Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III, II.
Rok XV. Kraków, sobota 17 września 1932 Nr. 255

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemcy wstrzymują się od udziału w obradach konferencji rozbrojeniowej

Berlin 15. 9. PAT. Prasa hugenbergowska zapowiada, że rząd Rzeszy w najbliższych dniach prześle przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi pisemne zawiadomienie, że Niemcy nie wezmą udziału w posiedzeniu biura konferencji.

* * *

Berlin 15. 9. (Sch) Rząd Rzeszy wysłał prezydentowi konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi pismo, w którem wyłuszcza swe stanowisko wobec mającego się wkrótce rozpocząć posiedzenia biura konferencji. Treść tego pisma ogłoszona zostanie po zaznajomieniu się z nią prezydenta konferencji.

Po „A" i „B" — pancernik „C"...

Berlin 15. 9. PAT. Według doniesień prasy, stocznia marynarki wojennej w Wilhelmshaven otrzymała od rządu Rzeszy zlecenie rozpoczęcia budowy pancernika niemieckiego „C" w dniu 1 października rb.

Wznowienie prac konferencji rozbrojeniowej

bez udziału delegata niemieckiego

Genewa 15. 9. (K) Dziś zebrała się na pierwsze posiedzenie komisja techniczna, ustanowiona przez konferencję rozbrojeniową celem badania budżetów wojskowych różnych państw. Reprezentant niemiecki radca ministerjalny Worbs nie wziął udziału w obradach. Nie wspomniano o nieobecności delegata niemieckiego ani słowem. Przystąpiono najpierw do badania wykazu rządu holenderskiego.

Niebywale zuchwały występ bandytów na ulicach Berlina

Rabunek 40 tysięcy marek w jasny dzień wśród gradu kul rewolwerowych

Berlin 15. 9. PAT. Dziś przedpołudniem dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na ulicach Berlina podczas wyładowania transportu pieniędzy przed filją Banku Miejskiego, mieszczącą się w ratuszu charlottenburskim. Przenoszeniem z autobusów do kasy kasetek, wypełnionych przeważnie bilonem, pochodzącym z opłat za bilety tramwajowe i autobusowe, zajętych było kilku urzędników. W pewnej chwili zajechała przed ratusz elegancka limuzyna, z której wyskoczyło 4 mężczyzn, otwierając bezzwłocznie silny ogień z rewolwerów. 4 konwojentów transportu zostało rannych. W czasie powstałego zamieszania bandyci schwycili 3 kasetki z pieniędzmi i nim zdołano im przeszkodzić, zbiegli swoim samochodem.

Według przypuszczeń dyrekcji tramwajów berlińskich, do której należały pieniądze, łupem bandytów padło około 40.000 marek. Jednego z rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Sprawcy napadu zbiegli, mimo iż na ulicy panował bardzo ożywiony ruch. Wszczęty przez jednego z policjantów pościg prywatnym samochodem nie dał żadnego wyniku, gdyż auto bandytów rozwinęło niezwykłą na ulicach szybkość około 100 km na godzinę.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie komisja śledcza dla rozpoczęcia dochodzeń i przesłuchania świadków. Dotychczas zdołano stwierdzić, że samochód, którym przybyli i uciekli bandyci, należał do jednego z dyrektorów towarzystw handlowo- przemysłowych w Berlinie i został mu skradziony wczoraj popołudniu.

Jeden z konwojentów zmarł

Jeden z konwojujących urzędników odniósł podczas napadu w Charlottenburgu tak ciężkie rany, że w parę godzin później zmarł. Auto, którym bandyci zbiegli, znaleziono w południe na szosie do Morlake.

Także w Hamburgu próba śmiałego rabunku

Berlin 15. 9. (Sch) Do filji pewnego banku w Hamburgu wtargnęło dziś trzech zamaskowanych bandytów, którzy po sterroryzowaniu obecnych urzędników usiłowali obrabować kasę. Jednemu z urzędników udało się uruchomić sygnał alarmowy, w następstwie czego porwali tylko podręczną kasetkę z małą sumą pieniędzy i wybiegli na ulicę, gdzie jednakże zostali ujęci.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. Karny.
Dnia 14 września 1932 r.
IV. Pr. 130/32.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział IV. Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma Nowy Dziennik Nr. 249 z daty 11. 9. 1932 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej, pt. zaczynającym się do słów „Ogólno polski w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 171 kod. kar.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Nowy Dziennik i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r., wiceprezes Sądu Okręgowego.

Protokulant: Kobylarz w. r.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

Dr. Arje Tartakower: O dziejowy sens „ichudu"
Pepin: Jedyna rada
(-si): Gandhi chce umrzeć śmiercią głodową
K: Co mówi ulica berlińska o rozwiązaniu Reichstagu?
Osyp Dymow: Esperanto (Z osobistych wspomnień o Zamenhofie)
L. Eisner: Konsolidacja międzynarodowego drzewnictwa
M. Fischer: Walka o zniżkę czynszów
Niezwykła uroczystość zaślubin w katedrze wawelskiej.

O demonstracyjny strajk górniczy na całym świecie

Londyn 15. 9. (L) Na kongresie międzynarodowej federacji górniczej delegat francuski Vigne postawił wniosek, aby górnicy wszystkich państw na świecie ogłosili równocześnie jedno lub dwudniowy strajk, celem zwrócenia uwagi świata na ich żądania.

O przełamanie „sztywnego frontu"

Od kilku tygodni prasa całego kraju, w szczególności obozu rządowego przepełniona jest artykułami, nawołującemi rząd do przeprowadzenia generalnej obniżki cen sztywnych, t. j. cen towarów, produkowanych przez skartelizowane gałęzie przemysłu. Pojęcie „prasa rządowa" byłoby może w tym wypadku nieścisłe, ileże część prasy, opowiadającej się bez zastrzeżeń za rządem, sprzeciwia się wszelkiemi siłami obniżce cen kartelowych, podczas kiedy druga część prasy wysuwa hasła obniżki cen sztywnych z coraz większą intensywnością. Kierunek antykartelowy reprezentowany jest przez obóz rolniczy, kierunek zaś, domagający się utrzymania dotychczasowego poziomu cen kartelowych, reprezentowany jest przez sfery przemysłowe. **W łonie obozu prorządowego rozgrywa się zatem walka o programy gospodarcze**, której refleksy coraz silniej przenikają do opinji publicznej.

Stanowisko kół, domagających się obniżenia sztywnych cen kartelowych, monopolowych, jak i podatków i świadczeń publicznych jest jasne i logiczne. Spadek cen dotknął wszystkie towary, pociągając za sobą spadek płac i wzrost wartości pieniądza. Wskaźnik cen towarów wolnych t. j. towarów nieskartelizowanych, jak np. produkty rolne, towary włókiennicze etc., spadł od czasu wysokiej konjunktury z roku 1928 o blisko połowę, podczas kiedy ceny artykułów skartelizowanych nietylko nie spadły, ale przekroczyły poziom z okresu wysokiej konjunktury. Obserwujemy zatem dwie fale. **Jedną idącą stale w dół, i drugą, utrzymującą się na jednakowym poziomie względnie wzrastającą w górę.** Pierwszą falą są ceny towarów rolniczych względnie nieskartelizowanych, t. j. objętych wolną konkurencją rynkową, następnie płace zarobkowe, spadające obroty handlowe itp., drugą zaś są ceny artykułów skartelizowanych, monopolowych, świadczenia publiczne, podatki, taryfy kolejowe itp. Ponieważ część ludności, utrzymująca się z działalności gospodarczej w „związanych" gałęziach gospodarstwa jest znacznie mniejsza od ludności, utrzymującej się z działalności gospodarczej w gałęziach „wolnych", przeto dochody przeważającej części ludności maleją w proporcjonalnym stosunku do spadku cen zatrudnienia i zbytu w „wolnych" gałęziach gospodarstwa. **Wytworzył się zatem stan, iż towary skartelizowane, utrzymujące się na bardzo wysokim poziomie cennikowym, stają się coraz bardziej niedostępne dla grupy ludności, zmuszonej sprzedawać swe towary po cenach o przeszło połowę niższych od cen osiąganych w latach wysokiej konjunktury.** Chłop, który za korzec żyta mógł w latach pomyślnej konjunktury kupić np. 100 klg. węgla, może obecnie tę ilość węgla kupić tylko za trzy korce żyta. Urzędnik, który obecnie otrzymuje nieraz mniej aniżeli połowę zarobku przed kilku laty, musi za artykuły skartelizowane lub zmonopolizowane (węgiel, cukier, tytoń, nafta, żelazo, sól, etc.) płacić ceny wyższe, aniżeli w latach, kiedy otrzymywał zarobek dwa razy większy. Logiczną konsekwencją tego nierównomiernego opadania fali konjunkturalnej jest wadliwe przesunięcie się dochodu społecznego ze strony warstw niechronionych przed spadkiem konjunktury, do warstw, otaczających się grubym wałem ochronnym. **Musiał nastąpić spadek zbytu tych artykułów, a w ślad za tem zmniejszenie obrotów gospodarczych, wzrost bezrobocia etc, — związek przyczyn i skutków, pogłębiających kryzys gospodarczy.** Zasada „duży obrót mały zysk", która umożliwiła tak potężny rozkwit prosperity amerykańskiej i która do dnia dzisiejszego uważaną jest za jedyny warunek dobrobytu gospodarczego, została przez nasze kartele i monopole zarzucona. Na miejsce jej przyszedł opaczny pogląd, iż warunkiem opłacalności produkcji jest odpowiednio wysoki poziom cen towarów, bez względu na to, czy wskutek wysokiego poziomu cen, zbyt tych towarów ulegnie skurczeniu.

Monopole i kartele bronią w różnym stopniu swych stanowisk odnośnie do konieczności utrzymania wysokich cen. Monopole tłómaczą się obowiązkiem wspomagania skarbu państwa, znajdującego się w chronicznej opresji finansowej, kartele zaś znalazły argument eksportu deficytowego, którego straty „musi" wyrównywać podatek bezpośredni, tkwiący w wysokich cenach, uzyskiwanych na rynku wewnętrznym.

Stanowisko rządu w sprawie cen kartelowych i monopolowych jest dwulicowe. Kierownicy poszczególnych resortów ministerjalnych wypowiadają się za ostrym kursem antykartelowym, inni zaś zajmują stanowisko ogólniejsze, inni wreszcie popierają tendencje kartelizacyjne. Sam premjer nie dał się dotychczas poznać ze swego jednolitego stanowiska w tej kwestji. Oświadczenia oficjalne, składane przez premjera, wykluczały się wzajemnie, a w każdym razie różniły się tak dalece, iż zupełnie **zaciemniały wyobraźnię o właściwem faktycznem ustosunkowaniu się rządu do karteli przemysłowych.** Niemal bezpośrednio po jakiemś **teoretycznem** oświadczeniu ministerjalnem, występującem przeciwko kartelom, otrzymywaliśmy dowód wręcz innego. **faktycznego** stanowiska rządu w tej kwestji, **w postaci poparcia rządowego w dziedzinie skartelizowania jakiegoś działu produkcji.** W pewnych wypadkach rząd, przyciśnięty do muru temi sprzecznościami między teorją a praktyką, tłómaczył się **względami ogólno państwowemi** (węgiel, nafta), w innych zaś wypadkach zbywał ataki opinji publicznej — milczeniem (piwo). Nic zatem dziwnego, iż grzmiące artykuły i mądre oświadczenia antykartelowe ze strony czynników z obozu rządowego nie czynią już obecnie żadnego wrażenia. Podświadomie czuł każdy minister, czy inny dygnitarz rządowy, iż równolegle z rozluźnieniem cen kartelowych **będzie musiało iść wydatne obniżenie wszystkich innych cen i świadczeń „związanych", a więc towarów monopolowych, czynszów** i podatków, i może ta świadomość odstrasza dotychczas rząd od ostatecznego wkroczenia w dziedzinę tych sztywnych elementów gospodarstwa społecznego. Na zniżkę cen kartelowych mógłby się może w ostateczności rząd zgodzić. Ale na obniżkę cen monopolowych i świadczeń publicznych, już trudniej się zdecydować.

Zasada „duży obrót mały zysk" obowiązuje w każdej dziedzinie gospodarstwa. Na **tej zasadzie muszą się oprzeć nasze monopole, przedsiębiorstwa państwowe i skarb państwa. Jak długo te trzy gałęzie naszego gospodarstwa społecznego nie uznają w całej pełni tej zasady, tak długo będą musiały walczyć z trudnościami.** Niskie ceny monopolowe, to pierwszy warunek szerokiego zbytu. Szeroki zbyt, to pierwszy warunek do rozłożenia kosztów własnych na większą ilość wyprodukowanych jednostek towarowych i temsamem do dalszego obniżenia ceny. Niskie taryfy kolejowe to nietylko właściwy stosunek kosztów przewozu towaru jego wartości rynkowej, ale i jedyny warunek utrzymania się kolei wogóle. Cóż z tego, że 100 pasażerów kolejowych, opłacających wysokie taryfy kolejowe przynosi dochodu brutto 1.000 zł., skoro napół próżny pociąg, który wozi tych 100 pasażerów mógłby zabrać 1.000 pasażerów, mogących przynieść dochodu brutto 5.000 zł a koszta przewozu tych pasażerów przecież prawie-że nie uległyby zwyżce? Cóż z tego, że podatkami obłożona jest tylko mała część ludności, a przeważająca część podatków niemal nie płaci, **skoro zaległości podatkowe wzrastają w proporcjonalnym stosunku do spadku wpływów skarbowych? Czy nie lepiejby było obłożyć całą ludność mniejszemi podatkami i uzyskać w rezultacie większy efekt finansowy?**

Kartele bronią się w walce o obniżenie cen artykułów skartelizowanych m. in. i tym argumentem, że ceny monopolowe, podatki i świadczenia publiczne pozostaną sztywne, obciążając koszty własne produkcji. Nie można argumentowi temu odmówić słuszności. Nie może mu odmówić słuszności zapewne i rząd. **Byłoby zatem rzeczą wskazaną, aby akcja zniżkowa objęła cały front sztywnych cen i świadczeń.** Narazie zanosi się na zamiary w tym kierunku odnośnie do karteli przemysłowych. Podobno p. Lechnicki ma tę obniżkę przeprowadzić. **Chcemy wierzyć, że tym razem zapewnienia prasy rządowej opierają się na jakichś faktycznych i pewnych danych i że „akcja antykartelowa" rzeczywiście wyjdzie ze świata teorji w dziedzinę praktycznych posunięć. Ale byłoby błędem nie do przebaczenia, gdyby akcja przełamania frontu sztywnych cen przeprowadzoną była „na raty". Jeśli akcja ta ma mieć widoki powodzenia, to musi szerokiem ramieniem objąć wszystkie „sztywne" składniki naszego gospodarstwa społecznego, a więc ceny kartelowe, monopolowe i przedsiębiorstw państwowych oraz podatki i świadczenia publiczne — RÓWNOCZEŚNIE!** Inaczej nie doczekamy się nigdy ukończenia procesów wyrównawczych w naszem gospodarstwie społecznem.

J. DIAMENT.

Ku kompromisowi w Stresie

Wiedeń 15. 9. PAT. „N. W. Abendblatt" donosi ze Stresy, że różnica zdań jaka się wyłoniła w czasie dyskusji nad projektem kompromisowym francusko- włosko- niemieckim, została przez prez. Bonneta **zręcznie wyrównana.** Prez. Bonnet zaproponował odroczenie dyskusji aż do chwili, w której komisja finansowa ukończy swe prace. Utworzono wczoraj specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli Anglji, Francji, **Polski,** Rumunji i Węgier, która ma wypracować dokładne sprawozdanie o zagadnieniu kontyngentowem. **Już pierwsza dyskusja** w tej komisji ujawnia zgodne poglądy wszystkich delegatów co do następujących punktów: 1) Poszczególne państwa muszą dążyć do postępującej odbudowy zarządzeń kontyngentowych, 2) powinno być zbadane czy także i przy systemie kontyngentowym możliwe byłoby przeprowadzenie zarządzeń, któreby spowodowały złagodzenie skutków polityki kontyngentowej, wywieranych na państwa środkowo i południowo- wschodnio- europejskie, 3) delegaci uważają umiarkowany protekcjonalizm za lepszy, niż metody kontyngentów.

W kołach delegacji francuskiej przeważa pogląd, że delegacja angielska, która wczoraj wystąpiła bardzo stanowczo przeciwko funduszowi subwencyjnemu, uprzytomniła sobie obecnie poważne skutki swego stanowiska i **zachowa się prawdopodobnie przy nadchodzących rokowaniach bardziej pojednawczo.** Według doniesień dziennika, prezydent Bonnet miał dłuższą rozmowę prywatną z Anglikami.

Ostatnia droga ś. p. por. Zwirki i inż. Wigury

Manifestacyjny pogrzeb bohaterskich lotników

Warszawa. 15. 9. PAT Dziś stolica oddała ostatnią posługę poległym lotnikom śp. por. Żwirce i śp. konstruktorowi Stanisławowi Wigurze. Długo przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych wielotysięczne tłumy publiczności w powadze i skupieniu podążyły z najodleglejszych dzielnic miasta, kierując się ku Krakowskiemu Przedmieściu, by oddać hołd śmiertelnym szczątkom bohaterów. Przed godziną 10-tą przed kościołem św. Krzyża ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, delegacje instytucyj, stowarzyszeń i organizacyj społecznych z sztandarami. Dalej wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia ulicami Trembacką i Marsz. Focha ustawiły się delegacje wyższych uczelń, szkół średnich i zawodowych.

W prezbiterjum kościoła św. Krzyża zajęli miejsca przedstawiciel p. Prezydenta R. P. minister Zawadzki, przedstawiciel marsz. Piłsudskiego wicemin. spr. wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, członkowie rządu generalicja, posłowie i senatorowie, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Świątynię wypełniły szczelnie delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych z szefem departamentu lotnictwa płk. Rayskim, oficerowie MSWojsk., oraz garnizonu warszawskiego, dalej delegacje wszystkich aeroklubów R.P, LOPP, instytucyj lotniczych i zakładów lotniczych. W pośród świątyni na okrytych kirem katafalkach w powodzi kwiecia i wieńców spoczęły spowite w flagi o barwach narodowych trumny ze zwłokami zmarłych. Wartę honorową pełnią oficerowie. Obok stanęły rodziny zmarłych i przyjaciele. O godz. 10-tej odprawił mszę żałobną w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup polowy Gall, poczem kazanie wygłosił kapelan kościoła garnizonowego.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami śp. por. Żwirki wynieśli na barkach koledzy-oficerowie wojsk lotniczych, zaś trumnę ze zwłokami śp. inż. Wigury przyjaciele, ustawiając je na kadłubach dwóch samolotów, przybranych kwieciem. Przy biciu dzwonów kościelnych ruszył kondukt żałobny który otwierały kompanje piechoty, poczty sztandarowe, oddziały W. P. delegacje, następnie postępowała orkiestra wojskowa oraz eskorta honorowa 1 p. lotn., dalej podoficerowie wojsk lotniczych, niosący wieńce, za nimi oficerowie lotnictwa, którzy nieśli wieńce od p. Prezydenta R. P. i marsz. Piłsudskiego oraz odznaczenia zmarłych. Przed trumnami postępowało duchowieństwo z ks. biskupem polowym Gallem na czele. Po obu stronach konduktu pogrzebowego szły eskorty honorowe pułków piechoty garnizonu warszawskiego. Za trumnami postępowała najbliższa rodzina zmarłych, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, dyplomacja, generalicja, delegacje oficerskie i podoficerskie, dziennikarze oraz publiczność.

W chwili, gdy samoloty wiozące zwłoki lotników, znalazły się obok lokalu Aeroklubu R. P., z balkonu wygłosił przemówienie pożegnalne w imieniu Aeroklubu prof. Pruszkowski. Następnie kondukt ruszył w kierunku cmentarza Powązkowskiego, kierując się ulicami Trembacką, Placem Teatralnym, Bielańską, Zamenhofa do Powązkowskiej.

Pośmiertna dekoracja orderem „Polonia Restituta“

Warszawa 15. 9. (Sin) Wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski udekorował dziś w kościele w czasie nabożeństwa trumny bohaterskich lotników krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta. Następnie złożył p. wiceminister wieńce żółtych kwiatów (kolor lotniczej broni) z napisem: od marszałka Piłsudskiego.

W czasie nabożeństwa pani Żwirkowa popadła w silne omdlenie. Na trumnach lotników złożono z górą 500 wieńców. Uroczystość pogrzebowa, która rozpoczęła się o godz. 10-ej rano, zakończyła się w godzinach popołudniowych. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień. Obu lotników pochowano we wspólnym grobie w kwaterze dla zasłużonych, obok grobu Reymonta.

Rokowania centrum z hitlerowcami zerwane

Berlin 15. 9. (Sch) Jak z kół poinformowanych donoszą, **rokowania między narodowymi socjalistami a centrum w sprawie koalicji zostały obecnie zerwane.**

Uchwała centrum przeciw rządowi Papena

Berlin. 15. 9. (Sch) Zarząd partji centrowej odbył w Berlinie obrady nad wewnętrzną sytuacją polityczną Niemiec, jaka powstała w następstwie rozwiązania Reichstagu. Przywódca partji prałat dr. Kaas wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „Już ostatnia kampania wyborcza przeprowadzona została wbrew naszej woli i naszej radzie. Usiłowania rządu uzyskania poparcia głównego zwycięzcy ostatnich wyborów spełzły na niczem. Później podjęła partja centrowa wysiłki celem utworzenia zdolnej do pracy większości oraz utworzenia rządu, posiadającego zaufanie narodu. W tym momencie, gdy zaistniało „niebezpieczeństwo“ że Reichstag zdobędzie się na utworzenie zdolnej do pracy większości, uznał go v. Papen za swego wroga i postanowił proces ten przerwać przez pono wne rozwiązanie Reichstagu. Nigdy jeszcze żaden rząd nie otrzymał od przedstawicielstwa narodu tak druzgocącej odpowiedzi, jak rząd „koncentracji narodowej“ na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu. Skoncentrował on na sobie aż 32 głosy. Jesteśmy skłonni do współpracy z tymi, którzy uczciwie dążą do współpracy twórczej. Przeciwstawimy się jednak tym, którzy mają na oku zniszczenie wolności obywatelskiej zdrowej reprezentacji narodu.

Loebe u Papena

Berlin 15. 9. (Sch) Przewodniczący komisji ochrony praw parlamentu poseł socjalno-demokratyczny Loebe udał się dziś do kanclerza v. Papena, z którym odbył rozmowę. Jak słychać, celem tej wizyty była wczorajsza uchwała komisji, wzywająca kanclerza i ministra spraw wewnętrznych v. Gayla do stawienia się przed komisją.

„Latająca rodzina“ będzie przywieziona do Szkocji

Londyn 15. 9. (L) Angielski statek rybacki „Lord Talbot“, który, jak wiadomo, wyratował rodzinę Hutchinson, zamierzającą lecieć do Europy, pozostawił całą rodzinę, składającą się z 8 osób, w miasteczku grenlandzkiem Angmagsalik, gdzie wobec spóźnionej pory roku nie miałaby już okazji wrócić przed zimą do Ameryki, lub dostać się do Europy. Sam zaś statek wyruszył w drogę powrotną do Anglji. Obecnie wydawnictwo dziennika partji pracy „Daily Herald“ zawarło z towarzystwem okrętowem, do którego należy „Lord Talbot“ umowę, wedle której statek ma zawrócić i przywieźć rozbitków do Szkocji.

Kto wygrał na loterji

Warszawa 15. 9. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 10.000 zł wygrał Nr. 129.840, — 5.000 zł Nry: 778, 2.121, 3.276, 151.728, — 3.000 zł. Nry: 24.526, 118.422, 124.805, 139.914, 141.943, 147.984

Sprawa cen węgla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 9. (Sin) W związku ze zwyżką cen węgla, jaką ostatnio zaobserwowano dyrektor departamentu górniczo-hutniczego wiceminister przemysłu i handlu Peche bawił ostatnio w Katowicach. Otrzymał on polecenie zbadania czynności sprzedaży węgla przez kopalnie. P. Peche wrócił dziś do Warszawy, wobec czego **sprawa cen węgla zostanie w tych dniach przez rząd rozpatrzona. Wrazie potrzeby rząd korzystać ma z uprawnień, przysługujących mu na mocy rozporządzenia o uregulowaniu obrotu węglem, jak i z rozporządzenia o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby**

Konwencja w przemyśle piwowarskim

Warszawa 15. 9. (Sin) W Warszawie odbyły się dwudniowe narady przemysłu piwowarskiego. W wyniku przeprowadzonych narad postanowiono poczynić starania o nową organizację polskiego piwowarstwa, opartą na podziale produkcji pomiędzy wszystkie czynne browary. Wypowiedziano się przeciwko rejonowaniu produkcji i ustalaniu sztywnych cen na piwo, a za wolną konkurencją browarów w tej dziedzinie. Przypuszczalnie nowa organizacja browarnictwa w Polsce będzie wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia 1933.

Sanacyjny związek adwokatów

Warszawa 15. 9. (Sin) Dnia 22 bm. odbędzie się w Warszawie inauguracyjne walne zebranie oddziału warszawskiego Koła Adwokatów R. P. Przemówienia o statucie palestry wygłoszą mecenas i poseł Paschalski i Mieczysław Ettinger, ponadto przemawiać będzie minister sprawiedliwości Michałowski.

Sąd Najw. uchyla wyrok skazujący b. więźnia brzeskiego

Warszawa 15. 9. (Sin) Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę b. posła ukraińskiego i więźnia brzeskiego dra Osypa Kohuta, skazanego przez sąd przysięgłych we Lwowie za wystąpienia antypaństwowe na półtora roku więzienia. Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd przysięgłych we Lwowie. W imieniu oskarżonego występował adwokat dr. Śmiarowski.

Wymiana więźniów między Polską a Z. S. R. R.

Warszawa 15. 9. (Sin) Dziś odbyła się w Baranowiczach wymiana politycznych więźniów między Polską a Sowietami. Ze strony władz polskich wydano zarządzenia, celem zapobieżenia jakimkolwiek incydentom. Więźniowie zostali dostawieni do Baranowicz specjalnym pociągiem, gdzie pozostawali pod silną eskortą policji. Lista nazwisk i liczba więźniów jest do tej pory nieznana. W każdym razie jest wiadomem, że wśród pasażerów tego pociągu znajdują się wszyscy b. posłowie na Sejm, skazani przez sądy za działalność wywrotową.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 15. 9. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek dnia 16 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Rankiem miejscami mgła i opary, w dzień pogoda słoneczna. Noc chłodna, w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie.

TEATRY I KINA

— PREMJERA „CYGANERJI" PUCCINI'EGO. Jutro w sobotę wchodzi na repertuar opery krakowskiej ulubiona opera Pucciniego „Cyganerja". Główną partję kobiecą odtworzy p. Ada Sari. W niedzielę dane będą dwie melodyjne, pełne humoru opery, a to: popołudniu Donizetti'ego „Don Pasquale", wieczorem zaś Rossini'ego „Cyrulik Sewilski".

— TEATR „BAGATELA". Psycho- Kryminolog dr. A. M. Langsner, który wystąpi w dniach 17 i 18 bm. w teatrze „Bagatela" z demonstracjami z dziedziny psychologji doświadczalnej, poczynił już przygotowani ado raidu automobilowego. Dr. A. M. Langsner z zawiązanemi oczyma pod ścisłą kontrolą kierować będzie autem na ulicach Krakowa. Bilety na demonstrację są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

— LODA HALAMA, najsłynniejsza polska tancerka, której olbrzymi zakres repertuaru i niesłychana skala talentu stanowi rękojmię wyjątkowo bogatych wrażeń artystycznych, wystąpi dziś w piątek 16 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym wystąpią również znakomici artyści warszawscy, a to urocza Vera Bobrowska i znakomity komik-recytator Jerzy Welin.

— WIKTOR CHENKIN, światowej sławy artysta, który bez żadnego aparatu aktorskiego potrafi stworzyć całą scenę i być nie tylko znakomitym aktorem, lecz także doskonałym humorystą i piosenkarzem, wystąpi poraz drugi i ostatni w poniedziałek 19 bm. w Starym Teatrze.

— WYSTAWA MINJATUR ORAZ ILUMINACJI ARTURA SZYKA, z wytwornym smakiem urządzona w lokalu PKNSW. w Rynku gł. l. 29 gromadzi do późnego wieczoru tłumne zastępy miłośników zmartwychwstałej średniowiecznej sztuki. W Krakowie poraz pierwszy wystawiono „Traktat Ligi Narodów", „Statut Kaliski", „Historję Waszyngtona", „Dzieje Simaca Bolevara" i inne. Obok oryginałów miłośnicy podziwiać mogą znakomite reprodukcje, wydane kosztem 300.000 zł. Wystawa urządzona jest dla wygodnego wieczornego zwiedzania do godz. 7-ej wieczorem. Niewątpliwie cały kulturalny Kraków zapozna się z bogatą treścią tej nadzwyczaj oryginalnej wystawy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 8 wiecz.: „Cyganerja".

WYSTAWA „STATUTU KALISKIEGO" I INNYCH DZIEŁ ARTURA SZYKA

Rynek 29, I. p. T. N. S. W.

Codziennie od 10 rano do 7 wieczorem.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miljon".

APOLLO: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz Józef Węgrzyn).

ATLANTIC: „Zwycięsca" (Eryk Pommer, Kate Nady).

DOM ŻOLNIERZA: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz, Carmen Boni).

PROMIEŃ: „Tyranja miłości" (Leila Lyams i Lewis Stone).

SŁOŃCE: „W sidłach kłamstwa" (Emil Jannings).

SZTUKA: „Szwejk" (Sasza Raszibow).

UCIECHA: „Skończona pieśń".

WANDA: „Księżna Łowicka" (Jadwiga Smosarska, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn).

Naoczni świadkowie, a... prawda

Czy można przywiązywać wagę do słów naocznych świadków? Żadnej, odpowiada znany literat francuski, Jacques Bainville, przytaczając następujący przykład.

Podczas wyprawy do Egiptu, kiedy Dessaix był pod Tebami, towarzyszył mu Vivant- Denon, opisując wejście do tego miasta w ten sposób: „...Armja, na widok tych porozrzucanych bezładnie ruin, zatrzymała się sama i w spontanicznym odruchu zaczęła bić w dłonie..." A dalej o „prądzie elektrycznym", który przebiegł przez armję.

Ale w armji Dessaix'a znajdował się prosty żołnierz Merme, który również pisał pamiętniki. Oto jak Merme opisuje to zdarzenie: „Nasz oddział przeszedł przez Teby, stare miasto, w którem nic niema, prócz ruin. Ponieważ może to interesować tylko uczonych, nie zwróciliśmy na nie wielkiej uwagi".

Oto orzech do zgryzienia dla historyków!

— WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZAW. ŻYD. PRACOWNIKÓW UMYSŁ. „AWODAH" odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 16 pop.

NA MARGINESIE.

Gandhi chce umrzeć śmiercią głodową

Gdy do Europy nadeszła wiadomość, że Gandhi na znak protestu przeciwko przyznaniu przez rząd angielski osobnej kurji dla parjasów chce umrzeć śmiercią głodową, ogarnęło świat cały uczucie zdziwienia. Od czasu rozprawy Romain Rollanda, który w Gandhim widzi jedynego chyba świętego czasów naszych, przyzwyczailiśmy się do tego, by do tego ongiś adwokaciny hinduskiego, a późniejszego wielkiego orędownika kilkuset miljonów hindusów odnosić się z największą czcią, ze zbożnym wprost kultem. Widzieliśmy w nim serce nietylko gorejące, ale i umysł usiłujący wcielić w życie etykę nie uznającą żadnego kompromisu. Inni światoburcy, gdy mają możność realizacji swej idei, nie cofają się przed żadnemi środkami, a prawda najświętsza, ukochanie wolności człowieka, uszanowanie godności ludzkiej stają się wtenczas przeżytkami, liczmanami wytartemi czekami ideowemi bez pokrycia w rzeczywistości. Słusznie przeciwstawił też Ren'ee Fülöp Miller Lenina Gandhiemu, upatrując w dwóch tych osobistościach niejako dwa bieguny walki o nowe jutro ludzkości.

Teraz nadchodzi nagle wiadomość, że Gandhi chce umrzeć śmiercią głodową, ponieważ rząd angielski przyznał prawa polityczne parjasom indyjskim. Stajemy pełni zdumienia i zdziwienia wprost bolesnego przed tem zjawiskiem i pytamy się, co za tajemnica pod niem się ukrywa. Przypominamy sobie dobrze, że Gandhi był może pierwszym człowiekiem w Indjach, który protestował przeciwko staremu systemowi kastowemu, zamykającemu czterdzieści kilka miljonów ludzi w ramach takiego upodlenia ludzkiego, krzywdy tak straszliwej, o której my tutaj w Europie pojęcia nawet mieć nie możemy. Parjasi to potomkowie dawnych tubylców indyjskich, których podbili Hindusi i uczynili z nich niewolników. Później do nich dołączyli się wszyscy, którzy z jakiegokolwiekbądź powodu wylecieli względnie wytrąceni zostali ze swej kasty. A teraz są zupełnie wyjęci z pod praw, nie są wogóle uważani za ludzi, są „nieczystymi" a samo zetknięcie się z nimi czyni bramina nieczystym. Nawet cień ich, jeśli pada na drogę, którą kroczy bramin, jest nieszczęściem; nie wolno im pić ze studni, której używają Hindusi, zabroniony jest im wstęp do świątyń i dostęp do szkół. A kasty w Indjach stały się instytucją nietyle już społeczną ile religijną i uświęcone są tradycją tysiącletnią. Ganhi próbował walczyć z tą tradycją, usiłował przekonać Hindusów, że ten stan rzeczy nie da się już utrzymać, ale rezultaty były dotychczas minimalne. Anglja w myśl starej zasady wygrywania jednej warstwy ludności przeciwko drugiej postanowiła z tego skorzystać. Na ostatniej konferencji okrągłego stołu nie można było dojść do porozumienia w sprawie ordynacji wyborczej do sejmików prowincjonalnych, stanowiących pierwszy krok do uzyskania zupełnego samorządu, przeto Anglja postanowiła problem ten rozwiązać na własną rękę. M. in. przyznała parjasom własny kataster narodowościowy, udzielając im równocześnie prawo wyborcze w ogólnej grupie hindusów, tak, że „nietykalni" w niektórych prowincjach mają niejako podwójne prawo wyborcze. Hindusi widzą w tych postanowieniach projektu angielskiego zamach na swą niepodległość, której stale się domagają, a Gandhi przyłączył się do tego protestu, wychodząc ze założenia, że rząd angielski powinien Hindusom zostawić swobodę uregulowania tego problemu.

Źle jest, gdy polityka apeluje do wybujałych namiętności ludu uciemiężonego. Wówczas nawet taki Gandhi nie może się oprzeć ogólnym nastrojom, nie może się przeciwstawić wzburzonym namiętnościom ludowym i płynąć przeciwko prądowi. My Europejczycy byśmy jeszcze zrozumieli ten protest hinduski, gdyby równocześnie ogłoszono w jakiejśkolwiek innej formie równouprawnienie parjasów, gdyby tej kwestji nie odłożono na później, lecz przeciwstawiono projektowi angielskiemu daleko idącą inicjatywę hinduską. Ponieważ Hindusi tego nie uczynili, przeto ten protest Gandhiego wzbudzić nie może sympatji Europy.

Ale ta zapowiedź śmierci głodowej Gandhiego ma w sobie patos wzruszający do głębi. Oto człowiek święty, oto rycerz wolności, który wcielił w życie głoszoną swego czasu przez Tołstoja zasadę niesprzeciwiania się złu drogą gwałtu, który odrzuca gwałt we wszystkich jego postaciach jako barbarzyństwo europejskie, znalazł się w ślepej uliczce bez wyjścia. Mówimy sobie, że świętość w naszych czasach jest niejako anachronizmem. Dawniej mogli istnieć święci, ponieważ żyli niejako na krawędzi stosunków ogólno ludzkich, uciekając bardzo często do pustyni, by nie żyć ze społeczeństwem opartem na grzechu. Dziś taka ucieczka jest niemożliwa, dziś niema pustyni do której uciec może święty anachoreta, wszędzie bowiem doścignie go — grzech. Zwłaszcza zaś ją wprost już fantastyczną jest świętość w polityce, która jest niestety wyraźnem zaprzeczeniem świętości. Polityka jest oportunizmem, ponieważ jest sztuką, że tak powiemy, stosowaną. Oportunizm a świętość wzajemnie się wykluczają. Gandhi, który jest apostołem nietylko hinduskim, lecz stał się niejako dla całego świata, symbolem nowego szlachectwa ducha, chce umrzeć śmiercią głodową, ponieważ przyznano 40 miljonom najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych minimum praw, minimum wolności. Jest w tym paradoksie — tragedja najgłębsza.

(—si).

ZE SPORTU

KOLLEGJUM SĘDZIÓW (BIELSKO)—KOLLEGJUM SĘDZIÓW (KRAKÓW)

W dniu 17 bm. odbędą się na boisku „Makkabi" zawody drużyn piłkarskich Bielskiego Podkolegjum Sędziów i Krakowskiego Okręgowego Kollegjum Sędziów piłki nożnej. Zawody te będą atrakcją sportową Krakowa i pozwolą sportowej publiczności ujrzeć sędziów piłkarskich nietylko z gwizdkiem w ustach, ale i z piłką u nogi.

Skład drużyny krakowskiej: Heitner, mgr Löffelholz, mgr Schneider, Wiesen, Elsner, Giergiel, dr Rumpler, Gumplowicz, Kałuża, mgr Hermann, Rumpler II. Drużyna bielska będzie chciała niechybnie zrehabilitować się za porażkę 0:5, poniesioną u siebie w domu. Początek zawodów o godz. 16'30

OTWARCIE TORU „CRACOVII". Tor betonowy KS. „Cracovia" po gruntownym remoncie został oddany do użytku zawodników, którzy mogą na nim trenować w godzinach od 3'30—6'30 pop. W dniach 24 i 25 bm. odbędą się na torze Cracovii wielkie wyścigi motocyklowe o „Puhar Przechodni" oraz szereg innych nagród. Zawodnicy trenujący otrzymują na torze mieszankę do treningu.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

MAX LIEBERMANN ZACHOROWAŁ. Słynny malarz prof. Max Liebermann zachorował. Liebermann przewieziony został do szpitala.

MEIR DIZENHOFF W BERLINIE. Wracając z Warszawy, burmistrz Tel Awiwu p. Meir Dizenhoff zatrzymał się w Berlinie i odbył naradę z prezydjum związku światowego „Makkabi". Na naradzie omówiono szereg spraw związanych z organizacją drugiej Makkabiady i z budową stadjonu w Tel Awiwie.

ARESZTOWANIE PIĘCIU CZŁONKÓW „HISTADRUTU". Policja palestyńska osadziła w areszcie 5 robotników żydowskich, członków „Histadruth Haowdim", ustawionych w charakterze straży przy plantacjach pomarańczy w kolonji Bnej Brak, w której zatrudniano tanie arabskie siły robotnicze.

— „BNEJ SJON" Stradom 15. I. p. of. Dziś i codziennie czynny sekretarjat oraz bibljoteka od godziny 8—9'30.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Konsolidacja międzynarodowego drzewnictwa

Zakończona w ubiegłą sobotę II. Konferencja Drzewna bloku 6 państw, była dalszym ciągiem zaleconej przez Komisję Ekspertów przy Lidze Narodów Międzynarodowej Konferencji Drzewnej, odbytej z początkiem czerwca b. r. we Wiedniu. Na ówczesnej konferencji, która miała na celu poprawę sytuacji w drzewnictwie przez ograniczenie produkcji drewna na podstawie dobrowolnej umowy międzynarodowych, a właściwie europejskich producentów drzewa, w kierunku uregulowania produkcji i spożycia i dostosowania zbytu do zapotrzebowania, — nie osiągnięto porozumienia — Konstelacja bowiem europejskiego rynku drzewnego, — który pod względem produkcji dzieli się na 2 grupy, t. j. środkowo- europejską i północną (Rosja Sowiecka, Finlandja i Szwecja), — ta ostatnia grupa reprezentuje 2 trzecie europejskiego eksportu drzewnego, wynoszącego w ostatnim roku, t. j. 1931 około 16 miljonów metrów sześc., podczas gdy w roku najwyższej konjunktury, t. j. 1927 eksport drzewa wyrażał się cyfrą 22 miljony m. sześc. — pozostała niezmieniona, a do zjednoczenia nie doszło przedewszystkiem na skutek opornego stanowiska Rosji Sowieckiej, oraz braku zainteresowania ze strony Szwecji i Finlandji, które z powodu spadku swojej waluty znalazły się w lepszem położeniu pod względem możności dostosowania się do zniżkujących cen światowych, niż eksporterzy środkowo-europejscy.

To wszystko nie przeszkodziło jednak wówczas do zawarcia układu 6 państw eksportujących (Polski, Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Łotwy) w celu ograniczenia wywozu w rozmiarach, któreby się przyczyniły do przywrócenia równowagi między podażą a popytem, a wypracowanie dokładnego planu poruczono delegacji czechosłowackiej.

Obrady wrześniowej II. Konferencji wiedeńskiej (8—10 września), oznaczanej jako Konferencji Bloku Sześciu — mimo, że Łotwa tym razem nie wysłała swego przedstawiciela, lecz oświadczyła, że solidaryzuje się z całą akcją, — toczyły się pod przewodnictwem Krystyna Hr. Ostrowskiego, prezesa Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce i doprowadziły do utworzenia **Stałego Komitetu Porozumiewawczego** powyższych państw (t. zw. „Comite Permanent“), obok którego czynny będzie Sekretarjat Generalny, z siedzibą w Wiedniu. — Zadaniem Komitetu będzie obrona interesów drzewnych państw, które podpisały umowę, oświetlenie i zbadanie wszelkich problemów międzynarodowego drzewnictwa, a współpraca opierać się ma na zasadzie zupełnego równouprawnienia wszystkich kontrahentów.

Jakkolwiekbyśmy się na poczynania tej lub poprzednich konferencyj zapatrywali, — z punktu widzenia praktyki odczekać musimy praktycznych wyników działalności utworzonego Komitetu. — to jednak gdy gruntownie przejdziemy wszystkie etapy dotychczasowych wysiłków międzynarodowego drzewnictwa, stwierdzić musimy gorączkowe wprost pragnienie złagodzenia **ostrego kryzysu w gospodarstwie drzewnem** i z wysiłków tych krystalizuje si[ę] [j]ednolite dążenie do wynalezienia środków, kt[ór]eby sytuację poprawiły i przywróciły drzewnic[twu] jego dawne znaczenie.

Osiągnięte w Wiedniu porozumienie środkowo-europejskich eksporterów drzewnych, wśród których Polska dzięki swojej wybitnej inicjatywie we wszelkich akcjach międzynarodowo-drzewnych zajmuje czołowe miejsce, — czego wyrazem był wybór Hr. Ostrowskiego na prezydenta Stałego Komitetu, do którego wchodzi po 2-ch delegatów z każdego państwa. — oznacza **sukces idei konsolidacyjnej, tworzy zalążek zjednoczenia drzewnictwa międzynarodowego, dla którego otwierają się nowe perspektywy,** wskazując zarazem tę właściwą drogę, na którą z biegiem czasu wstąpią niewątpliwie i inne kraje europejskie, zainteresowane w uregulowaniu produkcji i **eksportu drzewa**

Kraków. **Leon Elsner.**

KRONIKA KRAJOWA

Pożyczka holenderska dla miast polskich

Do Warszawy przybyli przedstawiciele grupy banków holenderskich z propozycjami pożyczek dla miast polskich oraz w planami zfinansowania szeregu inwestycyj. Wysokość proponowanych pożyczek **sięga 5 milj. guldenów hol., t. j. około 20,000.000 zł.** Pożyczki mają być wypłacane przez Holendrów po kursie al pari. Pertraktacje przedstawicieli banków holenderskich z zarządami zainteresowanych miast i z czynnikami rządowemi **są już daleko zaawansowane tak, że zakończenia rokowań oczekiwać można w najbliższym czasie.**

Przepisy dla autobusów w okresie przejściowym

Z chwilą wejścia w życie ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów, nie mogą być uruchomione nietylko żadne nowe przedsiębiorstwa autobusowe pasażerskie i samochodów ciężarowych dla przewozu towarów, **ale również nie może zmieniać się osoba właściciela i nie mogą ulegać zmianie nawet spółki właścicieli pojazdów mechanicznych.** Stan ten obowiązuje do 18 kwietnia 1934 r., t. j. w okresie przejściowym między wolnym przemysłem i wprowadzeniem koncesjonowania przedsiębiorstw przewozowych pojazdami mechanicznemi zarówno dla komunikacji osobowej jak i towarowej.

Trudności kartelu naftowego

Sprawa uregulowania stosunków w przemyśle naftowym weszła w stadjum ostateczne.

Specjalnie powołana komisja ma opracować do 14 b. m. wnioski co do utworzenia organizacji eksportowej.

Jako ostateczny termin przedstawienia sprawozdania z tej pracy wyznaczono dzień 24 b. m.

W razie gdyby projekt nie został przedstawiony, przemysł naftowy będzie się musiał liczyć z wejściem w życie rygorów przymusowych.

Przywóz owoców zagranicznych

Rozpowszechniane były do niedawna pogłoski o rzekomych wykroczeniach celnych importerów owoców, którzy w skrzynkach zadeklarowanych jako arbuzy lub jabłka, przewozili kosztowne brzoskwinie i morele. Władze celne zainteresowały się tą sprawą. Okazało się, iż wiadomości były nieścisłe, posiadały wszelkie cechy złośliwości konkurencyjnej, wobec czego nikogo do żadnej odpowiedzialności nie pociągnięto. W organizacjach kupieckich nieuczciwe osłabianie zaufania władz do importerów wywołało wielkie wzburzenie. Donosiciele fałszywych pogłosek pociągnięci będą do odpowiedzialności. Sprawa importu owoców zagranicznych jest obecnie rozpatrywana zasadniczo. Chodzi o uporządkowanie całej kwestji i wyeliminowanie wszelkich możliwości spekulacyjnych.

Magazyny na owoce w Gdyni

W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyła się narada w sprawie pomieszczeń dla sortowania i magazynowania owoców południowych, których sezon zaczyna się niebawem. M. in. postanowiono w jednym z magazynów portowych założyć instalację ogrzewalną ażeby umożliwić magazynowanie owoców podczas mrozu.

Wełna zwyżkuje

W związku z stałą tendencją zwyżkową surowej wełny, której cena ostatnio podniosła się o 5 — 6 centów ang. na jednym funcie, nastąpiła oficjalna dalsza zwyżka przędzy o 1 i pół — 2 franków, zależnie od gatunku. Zwyżka ceny w sprzedaży ma być zastosowana stopniowo w okresie do 2 tygodni. Dla wełny tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Haussa jedwabna trwa

Zwyżkujące w ostatnich tygodniach rynki surowego jedwabiu wykazują w dalszym ciągu niezwykle mocną tendencję. Rynek niemiecki pomimo niewielkiego zapotrzebowania zanotował kilka większych tranzakcyj. Ogólny nastrój rynku medjolańskiego jest w dalszym ciągu mocny. Głównymi odbiorcami są importerzy amerykańscy, podczas gdy konsumenci europejscy zachowują narazie stanowisko wyczekujące. W Lyonie Amerykanie zawarli większe tranzakcje. W drugiej połowie września oczekiwane jest tam bardzo silne ożywienie. Nowy York, Szanghaj, Kanton i Yokohama notują w dalszym ciągu haussę.

Anglja spłaciła pożyczkę Francji

Angielski skarb państwa spłacił w dn. 10 b. m. pożyczkę francuską w wysokości 2 i pół miljarda franków, zaciągniętą 10 września 1931 r.

I Chiny nie płacą długów

Według informacji, jakie nadeszły z Chin, rząd nankiński wysłał do Paryża, Londynu i Waszyngtonu notę, w której oświadczył, iż nie będzie mógł płacić procentów od pożyczek zagranicznych, których termin płatności przypada we wrześniu.

Postanowienie to uzasadnia on zasekwestrowaniem przez Japończyków podatku od soli w Mandżurji, na którym zagwarantowane są pożyczki zagraniczne.

Chiński minister finansów Sung, zapytany w tej sprawie, potwierdził wysłanie noty do wymie-

nionych państw, dodał jednakże, iż procenty od pożyczek zagranicznych, płatne we wrześniu będą jeszcze uiszczone.

Z wydawnictw gospodarczych

MICHAŁ DOSKOCZ: „Zagadnienie handlu mięsnego“. Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza“, Warszawa, 1932.

Książka ta, napisana przez kierownika referatu statystyki handlu wewnętrznego i spółdzielczości w Głównym Urzędzie Statystycznym, omawia strukturę organizacyjną polskiego handlu mięsnego i perspektywy jego rozwoju. Mimo, iż handel mięsny nie da się ująć w ścisłe ramy organizacyjne tak, jak inne dziedziny handlu, uważa p. Doskocz, iż najlepszą formą organizacyjną tego handlu jest spółdzielczość. Toteż z kartek książki p. Doskocza przebija wyraźna niechęć do handlu prywatnego, który zdaniem p. Doskocza ponosi główną winę za rozpiętość między ceną otrzymywaną przez producenta a ceną płaconą przez konsumenta. Autor zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż dotychczasowe wyniki akcji spółdzielczej zakończyły się niepowodzeniem, którego koszty ponosił zawsze skarb państwa względnie banki państwowe, jednak uważa, iż „więcej lub mniej niepomyślne rezultaty akcji spółdzielczej nie powinny zniechęcać i nakładać pesymizmu. Tak jak koncentracja w przemyśle — spółdzielczość w rolnictwie jest dążeniem do wyższej kultury gospodarczej i jej następstwem nieuniknionem“.

Bardzo objektywnie przedstawia p. Doskocz kwestję uboju rytualnego. Po zacytowaniu fachowych opinij za i przeciw ubojowi rytualnemu, zapodaje nam autor swe stanowisko w tej sprawie, pisząc, iż „o zupełnem zabronieniu uboju tym systemem nie może być mowy ze względu na swobody i tolerancję religijną zastrzeżoną wszystkim obywatelom“. P. Doskocz domaga się jednak ograniczenia uboju rytualnego bydła do potrzeb miejscowej ludności żydowskiej.

„Informator celny“. Inż. A. ROJEWSKI, Katowice, 1932.

Dobrze się stało, że p. Rojewski, kierownik działu celno-reglamentacyjnego Izby Handlowej w Katowicach zebrał ważniejsze postanowienia taryfy celnej, ulg i zmian w taryfie celnej przywozowej. Podręcznik ten staje się w ten sposób znakomitym przewodnikiem w labiryncie obecnych przepisów celnych, omawiając ulgi celne, warunki uzyskania ulg celnych, zwroty ceł, organizację wewnętrzną departamentu ceł, podając skorowidz alfabetyczny orzeczeń taryfikacyjnych, zakazy przywozu, warunki uzyskania pozwoleń przywozu towarów reglamentacyjnych, ograniczenia przywozu, wywóz kompenzacyjny, kalkulację ceny zaświadczeń o kompenzacyjnym wywozie, procedurę składania podań na przywóz owoców i towarów kolonjalnych za cłem ulgowem morskiem, oraz spis państw, z którymi Polska zawarła traktaty handlowe.

Książka ta jest niezbędną dla każdego kupca interesującego się sprawami naszego handlu zagranicznego.

Czy sir Oswald Mosley będzie... antysemitą?

Ruch narodowo-socjalistyczny w poszczególnych państwach

Gdyby ktoś chciał doszukiwać się przyczyn powstania hitleryzmu w niezadowoleniu, wywołanem w Niemczech przez Traktat Wersalski, — nie miałby żadnych już argumentów dla wytłómaczenia zjawiska narodzin hitleryzmu w innych krajach, naprzykład w **Anglji**, gdzie ruch narodowosocjalistyczny pod przewodem sir Mosley'a nie ma wszak nic wspólnego z Traktatem Wersalskim.

Osobiste ambicje sir Oswalda Mosley'a stanowią wyłączną przyczynę zawiązania się zresztą mało popularnych kadrów narodowych socjalistów w Anglji. W wywiadzie, udzielonym ostatnio pismu „Daily Herald“, p. Leslie Cummung, wiceprezes nowej partji, nie wie, co odpowiedzieć na pytanie dziennikarza: — **Czy angielscy narodowi socjaliści zwalczać będą Żydów?..** Z niejasnej odpowiedzi wynika, że **wszystko zależeć będzie od tego, jak się ustosunkuje do Żydów p. Mosley**, który — jak wiadomo — był mało znaczącą figurą w Partji Pracy i porzucił ją ostatnio w pogoni za karjerą polityczną, jaką zamierza osiągnąć na czele swej własnej partji, rekrutowanej na gwałt z pośród bezrobotnych i strajkujących robotników włókienniczych...

Zupełnie inne podłoże posiada ruch narodowych socjalistów na przestrzeni **Ameryki Południowej**, czyli t. zw. „Apra“ (Association Popular Revolucjonaria Americana). Młodzieńczy leader tego ruchu, obejmującego wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej, Haya de la Torre, jest zdecydowanym idealistą, walczącym o zrównanie w prawach czerwonoskórych mieszkańców z białymi conquistadorami, oraz o wyzwolenie Ameryki Południowej z pęt obcego kapitału. Znamienną jest rzeczą, iż staraniom Haya de La Torre stoją na przeszkodzie szowiniści poszczególnych krajów, jak naprzykład Chili, którzy, występując również pod nazwą narodowych socjalistów, twierdzą, iż właśnie Chilijczycy stanowią najwspanialszy wykwit ras ludzkości i że powinni przeto dominować nad całym światem...

Podobną sprzeczność dążeń pod wspólnym płaszczykiem narodowego socjalizmu **widzimy** również **w Stanach Zjednoczonych**, gdzie istnieją „koszule khaki“, rekrutujące się z pośród zwykłych bezrobotnych, oraz „koszule błękitne“ czyli uprzywilejowani bezrobotni ex-żołnierze wielkiej wojny, występujący pod przewodnictwem księdza Coxa z Pittsburgh'a.

Bezpośrednimi sprawcami zawiązania się kadr bojowych narodowych socjalistów w **Holandji** byli... komuniści, a raczej komunistyczna wystawa bzeboźników, na której za parę groszy można było strzelać w specjalnej strzelnicy do portretów Mussoliniego i Papieża. Ponieważ rząd holenderski patrzał przez palce na harce bzeboźników, przeto w początkach 1931 roku samo społeczeństwo rozprawiło się z komunistami. Utworzone podówczas bojówki było narodowych socjalistów, których celem było zdemolowanie wystawy, oraz innych lokali komunistycznych, przetrwały do dziś dnia, a nawet z każdym miesiącem rosną na siłach, ciesząc się popularnością wśród szerokich mas społeczeństwa.

Z okazji zaręczyn naszej kochanej bratanicy i kuzynki p. **HANKI BRANDSTAETTERÓWNY** ze Starego Sącza, z p. **WOLFEM SPIEGLEM** ze Stryja, serdeczne gratulacje tą drogą zasyłają **Silbigerowie**

OSYP DYMOW.

Esperanto

Z osobistych wspomnień o Zamenhofie

Przypominam sobie mały kamienny domek w cichej Ulicy Niemieckiej (Niemeckaja Ulica) w Białymstoku. Widzę wyraźnie przed sobą ten dom pomalowany na żółto, schludny, z małym ogródkiem w którym rosły wysokie słoneczniki. W pamięci zachowałem również i wnętrze tego domku, chociaż minęło już około 40 lat, odkąd widziałem go poraz ostatni. Skrupulatnie czysta kuchnia z małemi oknami, które wychodziły na dziedziniec od tyłu. Wiem jeszcze zupełnie dokładnie, że szklane szyby tych okien połyskiwały barwami tęczy. Podobnych nie widziałem był nigdy przedtem, dlatego tak utkwiły mi w pamięci. Zdaje mi się, że mieszkanie składało się z trzech albo z czterech pokoi, najdokładniej przywodzę na pamięć wąską, nawpół ciemną sypialnię z czerwono pomalowanym sufitem i staromodnem szerokiem łóżkiem.

Ten domek w Białymstoku — przedtem pod zaborem rosyjskim, dziś miasto polskie — w mojem mieście rodzinnem, zdobył tymczasem światowy rozgłos. W jedną ze ścian wmurowano nawet niedawno marmurową tablicę opiewającą: Tutaj mieszkał Zamenhof.

Zamenhof, twórca esperanta, języka międzynarodowego którym nie mówi narazie żaden naród, którym kiedyś jednak mówić będą wszystkie narody. I jego przypominam sobie, choć mniej wyraźnie niżli na pamięć przywodzę dom jego. Człowieczyna niskiego wzrostu, o powierzchowności nauczyciela z prowincji, o krótkiej bródce, w okularach, o spokojnych pedantycznych ruchach, spokojnej cichej wymowie, w miękkim kapeluszu, skromnym stroju. Trudno stwierdzić, czy w Białymstoku mówiono już wtedy — to jest przed czterdziestu laty — o jego esperancie. Ale to dziś w żywej staje mi pamięci, że matka moja opowiadała o niezwykłym jego zmyśle ładu, cowięcej o pedanterji. Mówiono wtedy o tem jak to Zamenhof z matematyczną ścisłością codziennie w tem samem miejscu komody kładł szczotkę do ubrań, z której korzystał codziennie o oznaczonym czasie. Skutkiem tego — tak opowiadała moja matka — w płycie komody wydrążył był mały dołeczek.

Ten mały dołeczek spowodowany szczotką był pierwszą rzeczą, którą obejrzeć zamierzałem, kiedy pewnego wieczora poraz pierwszy wszedłem do owego żółtego domu, kolebki esperanta. Zdaje mi się, że liczyłem wtedy lat jedenaście albo dwanaście. Zamenhof opuścił właśnie w tym czasie Białystok, chcąc osiedlić się w Warszawie. W małem schludnem mieszkaniu pozostała matka Zamenhofa, która żyła w przyjaźni z moją matką. Była zupełnie samotna, zubożała, bez służącej i zachorowała właśnie. W krótki czas potem okazało się, że to był rak. Co noc miał w mieszkaniu jej czuwać ktoryś z przyjaciół, żeby cierpiącej służyć pomocą. W ten sposób kolej przyszła i na mnie. Dumny byłem z misji tej. Obiecywałem sobie w wyobraźni niejedną rzecz ciekawą tej nocy. Któż to wie, co też nagle zdarzyć się może starej chorej kobiecie?... Może wszak też umrzeć, tak, dlaczegóżby nie? Natenczas ja będę tym, komu powierzy ostatnią tajemnicę życia. Byłem bowiem zupełnie pewien tego, że każda kobieta — choćby jeszcze tak słaba i stara — posiada jakowąś tajemnicę, że nie umiera nie powierzywszy jej komu. Tej nocy ja stanę się tym kto wreszcie rozwiąże tajemnicę kobiety. Będę przez całe życie wlókł z sobą tę tajemnicę milcząc o niej, a kiedy wybije ostatnia moja godzina i ja w cichą noc jesienną poruczę ją komuś, kto właśnie będzie u mnie. Niechże i on tę tajemnicę — Bóg wie poco — dalej nosi z sobą.

Wieczór był cichy, schludne ulice opusto zały, kiedym szedł do małego domku przy „Ulicy Niemieckiej“. Rzecz zrozumiała, że wszystko, o czem opowiadam tutaj, utkwiło mi w pamięci mimo wielu lat, które upłynęły tymczasem; nie cowieczór chodzi się do umierającej kobiety, żeby dowiedzieć się tajemnicy jej życia...

Jakże chętnie opowiedziałbym teraz: Matka Zamenhofa umarła istotnie tej nocy i istotnie wyznała tajemnicę. A ta straszliwa tajemnica, ostatnia ta mistyka jej życia, którą umierającym głosem zwierzyła mi na ucho, dotyczyła syna-dziwaka, który gdzieś mieszka w Warszawie i tam... ssst... nikt nie wie o tem, ale ja dowiedzieć się mam o tem teraz: odkrywa w Warszawie nowy język! Jedną połowę znalazł już, brak tylko drugiej... Bez konjugacji, bez wyjątków reguł rządzących czasownikiem. Popełnianie błędów ortograficz-

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

W Niemczech - co dalej?

Z powodu faktów i szczegółów, opisujących przebieg pierwszego i ostatniego posiedzenia świeżo wybranego parlamentu niemieckiego, warto wyłowić jeden szczegół, który uszedł uwadze, aczkolwiek rzuca niezmiernie ciekawe światło na tło przesilenia parlamentarnego w Niemczech. Oto na samym wstępie posiedzenia komunista Torgler wniósł o zmianę porządku dziennego przez połączenie wniosków o wyrażenie rządowi votum nieufności i wniosku o zniesienie ostatniego dekretu prezydenta Hindenburga w jedną całość i przystąpienie odrazu do dyskusji, względnie do głosowania nad tym połączonym wnioskiem. W myśl regulaminu parlamentu niemieckiego dyskusja nad wnioskiem o zmianę porządku dziennego odpada jeśli podniesie się przeciwko temu wnioskowi chociażby jeden głos protestu ze strony posłów. Frakcja Hugenberga liczy w parlamencie 32 posłów, a jednak żaden z nich nie zaprotestował przeciwko wnioskowi komunistycznemu. Wiadoma jest rzeczą, że Hugenberg popiera gabinet Papena, więc to jego stanowisko wobec wniosku komunistycznego wszystkich mocno zdziwiło. Najbardziej zaskoczeni tem byli narodowi socjaliści, którzy nagle ujrzeli się w pułapce. Stary wyga parlamentarny Hugenberg spłatał byłym swoim sojusznikom z Harzburgu figla co się zowie. Pytanie tylko zachodzi, czy Hugenberg działał w porozumieniu z rządem, czy też urządził demonstrację na własną rękę — chcąc zemścić się też i na samym Papenie za pominięcie jego osoby przy wszystkich pertraktacjach o normalny przebieg obrad parlamentu.

O wiele bardziej interesującem jest jednak pytanie, kiedy właściwie odbędą się nowe wybory. Opinja publiczna ma przed sobą oficjalny komunikat rządu, bardzo zagadkowy, który na pytanie to nie udziela jasnej odpowiedzi. Czytamy w tym komunikacie, że rząd nie ma żadnego powodu do pośpiechu, ma bowiem w myśl ustawy cztery tygodnie czasu do rozpisania nowych wyborów. Rząd już teraz oświadcza, że dotrzyma tego terminu, jeśli będą wszelkie gwarancje utrzymania porządku i spokoju do przeprowadzenia wyborów. Jeśli rząd uzna, że takie gwarancje istnieją, nowe wybory odbędą się dnia **6 listopada**. Narazie jednak rząd wyczekuje rozstrzygnięcia skargi, wniesionej przez prezydenta Reichstagu, Goeringa, przed Trybunał stanu. Wedle dotychczasowej praktyki Trybunału stanu upłynąć musi kilka miesięcy, zanim decyzja zapadnie. Innemi słowy, rząd daje hakenkreuzlerom do zrozumienia, by nie odwołali się do Trybunału stanu. Hakenkreuzlerzy zrozumieli to odrazu i zastosowali się do życzenia rządu, postanowili bowiem nie odwołać się do Trybunału stanu, by w ten sposób przyspieszyć termin wyborów.

Na innej płaszczyźnie leży kwestja, czy rząd na podstawie art. 48 zmieni ordynację wyborczą. W oficjalnym komunikacie rządu czytamy wprawdzie, że zasadniczo rząd nie zamierza zmienić obecnej konstytucji, ale w ordynacji wyborczej istnieją pewne punkty, które mogą ulec zmianie drogą dekretu prezydenta Rzeszy, bez naruszenia konstytucji. Jeśli za tem oświadczeniem rządowem nie kryją się dalej idące plany, tyczyć się ono może tylko ustalenia ilości wyborców dla uzyskania jednego mandatu. Dotychczas na 60.000 wyborców przypadał jeden mandat. Obecnie przypuszczają, że cyfra ta ma być podwyższona ze względów oszczędnościowych. Nie zmniejszy się przez to jednak ilość posłów, bo cyfra uprawnionych do głosowania wzrasta dziennie o 4.000. Dnia 31 lipca b. r. było w Niemczech 44.226.835 wyborców. Do października wzrośnie ilość wyborców do cyfry 44.588.000.

Na sam koniec jeszcze jedno curiosum: Oto Klara Zetkin znowu dojdzie do głosu i najprawdopodobniej otworzy nowy parlament. Gdy Klara Zetkin weszła na trybunę, by otworzyć parlament niedawno rozwiązany, socjaliści narodowi wołali do niej: „Tylko raz przydarzyła wam się taka gratka, już się więcej nie powtórzy!“ Widocznie się jednak przeliczyli...

Co mówi ulica berlińska o rozwiązaniu Reichstagu?

(Korespondencja własna).

Berlin, we wrześniu.

Ulica berlińska przyjęła rozwiązanie Reichstagu zupełnie obojętnie, bo przecież spodziewano się tego już od pierwszej chwili, a zresztą czasy są ciężkie i pomimo fali optymizmu, Berlińczycy mają dość kłopotów własnych. Cała ta formalność stała się więc raczej przedmiotem mniej lub więcej złośliwych dowcipów, ukutych naprędce. A dziennikarze niemieccy zdążyli już dokładnie obliczyć, ile kosztuje Niemcy cały ustrój parlamentarny i ile właściwie jest wart.

Więc najpierw posłowie. Otrzymują oni przedewszystkiem bezpłatny bilet kolejowy pierwszej klasy, upoważniający do przejazdów na wszystkich linjach kolejowych i autobusowych Rzeszy. Zarząd kolei oblicza przeciętną wartość takiego biletu na 2000 Mrk. Następnie posłowie do Reichstagu otrzymują diety w wysokości 20 marek dziennie. Koszty wyborów, obciążające państwo i gminy, obliczane są na sumę około 7000 Mrk. na jeden mandat poselski. Koszty propagandowe poszczególnych partyj wynoszą według obliczeń 5000 marek na 1 mandat. Na jednego posła przypada około 400 mk. kosztów za wykonanie wszelkiego rodzaju druków i papierów w drukarniach państwowych. Koszty administracyjne, przypadające na jeden mandat, obliczają dzienniki niemieckie na 2000 mk. W sumę tę wliczono koszt administracji gmachu Reichstagu, pensje dla 100 urzędników biur parlamentu Rzeszy i t. d. W ten sposób jeden poseł kosztuje Niemcy okrągłą sumkę 23.600 marek, cały zaś parlament — 14.425.000 mk.

Jeden z dzienników niemieckich obliczył, że suma ta wystarczyłaby na całkowite utrzymanie 100.000 biednych dzieci w okresie całego roku. Pamiętać należy o tem, że Niemcy przedwojenne liczyły tylko 397 posłów. Dzisiaj w powojennych Niemczech, które przecież „nie mogą“ płacić swych długów, jako kraj „zwyciężony“ i „zrujnowany“ — w parlamencie zasiada 607 posłów. A więc przybyło ich 33 proc. Niezupełnie zgadza się to z zasadą oszczędności, głoszoną przez koła urzędowe i nieurzędowe Niemiec. Zresztą w oczach ulicy niemieckiej parlamentaryzm dawno się już przeżył i należałoby raczej pomyśleć, — zdaniem szarego człowieka z tłumu — o zlikwidowaniu tego systemu, który w zupełnie wystarczający sposób mogłyby zastąpić bojówki Hitlera i organizacje Stahlhelmu! Nie brak nawet na łamach prawicowej prasy niemieckiej projektów zlikwidowania parlamentu raz na zawsze przy pomocy jakiegoś Notverordnung, jakiegoś prostego zarządzenia administracyjnego. Możnaby przecież te 14 miljonów, które pochłania parlamentaryzm niemiecki użyć na reorganizację związków wojskowych, gimnastycznych i wszystkich organizacyj, związanych mniej lub więcej oficjalnie z przygotowaniami do przyszłej wojny... K.

nych w tym języku jest rzeczą niemożliwą, czy słyszysz Ossip?... A cudowny ten język nazywa się — podejdź bliżej, nachyl się nad łożem śmierci — nazywa się — nazywa się Espe...pe...pe...

Ale oto pośród decydującego słowa umarła staruszka, jak to bywa w takich razach. A ja stałem wstrząśnięty i osłupiały zarazem.

No tak, wszystko to oczywiście mogło się zdarzyć owej nocy. W istocie jednak rzecz odbyła się całkiem inaczej. Matka Zamenhofa nie umarła wcale w mojej obecności, nie mogę sobie przypomnieć, o czem mówiliśmy wtedy, nim usnąłem na sofie. Najprawdopodobniej szło o szklankę wody, albo o zaryglowanie drzwi, albo o zobaczenie, czy okiennica jest dobrze zamknięta. Bardzo o tem wątpię, czy staruszka wspomniała tej nocy o pracy syna. Spałem spokojnie przez całą noc, nie słysząc wcale ostatniej tajemnicy kobiety.

A jednak matka twórcy esperanta żyła już niedługo. Umarła w zimie. Syn przyjechał na pogrzeb. Nosił czarne ubranie, miał ten sam miękki kapelusz i powolnym metodycznym krokiem postępował za trumną. Potem zniknął z Białegostoku, nie widziałem go już nigdy. W żółtym domku mieszka dziś kto inny.

W dziesięć lat potem natknąłem się przypadkiem na pismo Tołstoja, który potwierdza, że wyuczył się języka esperanto w ciągu jednego dnia. A więc tymczasem odkryto również i drugą połowę... Tłum. — on.

Yo-Yo — nowa zabawa towarzyska

We francuskich miejscowościach kąpielowych powstała nowa zabawa towarzyska, która nazywa się Yo-Yo. Ludzie, którzy się opalali na słońcu, zabawiali się przy tem na plażach przymocowanym do sznura krążkiem. A im ten krążek wyprawiał komiczniejsze i bardziej groteskowe podrygi, tem radość bawiących się była większa. Każdy wysilał się więc o jaknajwiększą fantazję w tym kierunku. Znaleźli się nawet już uczeni, którzy zainteresowali się tą zabawą, a jeden z angielskich archeologów wykazał, że Grecy już tę zabawę znali, o czem świadczą ślady na wazach starogreckich. W narodowem muzeum ateńskiem znajduje się nawet egzemplarz tej gry, sporządzony z terrakoty. Jeden z gorących entuzjastów tej gry, Amerykanin John Powers założył w Paryżu już fabrykę Yo-Yo, a przypuszczając, że zabawa ta pochodzi z wysp Filipińskich, sprowadził kilku tubylców tamtejszych do Paryża, by wtajemniczyli Francuzów we wszystkie tryki tej zabawy. W południowej Francji przypuszczają znowu, że rodowód tej zabawy przenieść należy do okresu wielkiej rewolucji i że jej twórcami byli emigranci francuscy, dlatego nazwali ją Emigrette. W ostateczności obojętną jest rzeczą, w jaki sposób ta zabawa powstała, faktem jest, że zaiteresowanie się nią jest bardzo żywe i że Yo-Yo wyrugował dawniejsze rebusy i inne tego rodzaju namiastki „zabijania czasu“

NA TRYBUNIE.

O dziejowy sens „ichudu"

Istota socjalistycznego sjonizmu

Niedźwiedzią przysługę wyświadczyli nietylko myśli socjalistycznego sjonizmu, ale i idei renesansu żydostwa ci, co obecnie wszczęli dyskusję na temat „ichudu". Trochę zapóźno, moi Panowie! Ichud dziś jest już faktem dokonanym, bez względu na to, czy w tym lub owym kraju znajdzie się drobna grupa partyzantów, zwalczająca myśl tę mniej lub więcej drugorzędnemi argumentami. Kto w tym momencie zaczyna dyskusję ten sprawie nawet w myśl swoich założeń, korzyści nie przyniesie, lecz może raczej osłabić od pierwszej chwili siłę twórczą nowego ugrupowania, od którego przecie tak wiele zależy w dziejach sjonizmu już w najbliższej przyszłości. I o ile osobom postronnym tak bardzo dziwić się nie należy, gdyż dla nich proklamacja połączenia w Gdańsku jest może czemś nowem i niespodzianem, o tyle z wielką przykrością potępić muszę tych dyskutentów, co stali w szeregach i mieli sposobność przez długie lata walczyć o swe poglądy, a mimo to nie znaleźli bardziej odpowiedniej chwili dla swych wywodów (mniejsza w tym wypadku o ich objektywną wartość), jak właśnie obecnie, kiedy „ichud" już przestał być teorją, a stał się dziejową rzeczywistością.

Z konieczności muszę zatem zareagować na tę tak bardzo spóźnioną i tak niefortunną dyskusję. Nie będę się wdawał w szczegóły, jak to uczynili zwłaszcza ostatni dyskutenci, wyrywając niejednokrotnie w dziwaczny sposób poszczególne myśli z całokształtu programu i wykoszlawiając je świadomie czy też nieświadomie. Niechaj wystarczą linje najbardziej zasadnicze.

„Ichud" nie jest faktem organizacyjnym, a już bynajmniej nie jest rezultatem jakiejkolwiekbądź „taktyki" politycznej, czy też innej. Jest to jeden z żywiołowych odruchów społeczeństwa, które stoi przed dziejowem rozstrzygnięciem i to w podwójnym sensie: Z jednej strony rozwiera się coraz głębiej tragiczna przepaść między koniecznością odbudowy narodowej siedziby w Palestynie i to już w najbliższych latach, a coraz bardziej postępującym procesem materjalnej i — przyznajmy się do tego — moralnej i kulturalnej pauperyzacji żydostwa. Z drugiej zaś strony zostaliśmy wciągnięci siłą rzeczy w orbitę wielkich, decydujących walk społecznych, jakie rozgrywają się obecnie wśród ludzkości. Zanikły drobne różnice, dzielące do niedawna poszczególne odłamy narodów. Okazuje się coraz bardziej, iż stoją naprzeciw siebie w gruncie rzeczy tylko dwie wielkie siły, reprezentowane z jednej strony przez faszyzm ze wszystkiem, co się dookoła niego mniej lub więcej świadomie grupuje, a z drugiej strony przez myśl socjalizmu i wszystko, co się dookoła niej grupuje. W jednym lub drugim kierunku pójdzie ludzkość i to już w najbliższych latach. Trzeba być zaślepionym, by tego nie skonstatować.

W tej decydującej walce zdecydowaliśmy się na wielki wysiłek, by skoncentrować wszystkie żywioły socjalistycznego sjonizmu. Jedynie wielkie hasło społeczne, rzucone w lud, zdoła wykrzesać nowy ogień zapału dla odbudowy Palestyny i zdoła też pchnąć społeczeństwo żydowskie w szeregi walczące o społeczny postęp. **Oto dziejowy sens ichudu.** Mamy już obecnie dookoła siebie dziesiątki tysięcy młodych ludzi, mamy za sobą prawie cały żydowski ruch robotniczy w Palestynie, mamy za sobą prawie cały ruch chalucowy, a więc tę część narodu, która nam umożliwi zdobycie go dla naszych ideałów. Ciężka i ciernista jest jeszcze droga przed nami, ale przecież to jedyna jasna droga, która może zawieść do celu.

Czy znaczy to, żeśmy zrezygnowali z tych myśli, które były drogowskazem ruchu hitachdutowego po dzień dzisiejszy? Że nie uznajemy integralnego związku z całem społeczeństwem żydowskiem, że nie będziemy dalej walczyć o hebraizację tego społeczeństwa, tak jak walczyliśmy po dzień dzisiejszy? Trzeba być albo bardzo nieuświadomionym co do nastrojów z jakich urosła myśl „ichudu", albo bardzo zaślepionym, by twierdzić coś podobnego. Czyż nie jest dowodem wręcz przeciwnym fakt, iż po raz pierwszy w dziejach żydowskiego ruchu socjalistycznego w golusie wywalczyliśmy równouprawnienie obu języków w programie partji zdecydowanie socjalistycznej, iż na każdym kroku podkreślony jest jej związek z całem społeczeństwem i jej radykalno-sjonistyczne i chalucowe zabarwienie? I z jakichże innych motywów, jeśli nie ze złej woli lub z zaślepienia wynika dziwaczna argumentacja w artykule Dra Menaschego, iż partja nie będzie walczyć o prawa moralne i materjalne dla szkolnictwa hebrajskiego, skoro w jej programie wyraźnie mieści się coś wręcz przeciwnego, albo że partja porzuciła program bazylejski (!), bo stwierdza, iż walczyć będzie w Palestynie o prymat języka hebrajskiego, nie mówiąc w tej części, poświeconej **wyłącznie** zagadnieniom kultury, o dalej idących celach, które zupełnie wyraźnie sformułowane są w pierwszych zdaniach programu? Czy można brać poważnie tego rodzaju argumentację?

Nie, moi Panowie przeciwnicy, zwłaszcza zaś dotychczasowi towarzysze! Nie tędy droga! Nie my zwątpiliśmy w ideały Hitachdutu, które znalazły swe odbicie w programie nowej partji i **znajdą wierne i mocne odbicie w jej działalności**, ale Wy, którzy tak słabo cenicie swe siły, iż opadają Wam ręce w chwili, gdy łączyć trzeba szeregi dla wielkiej, decydującej rozgrywki. Bet Hamikdasz necheraw weatem omrim szira? O los całego żydostwa i o los całej ludzkości chodzi, a Wy szperacie za drobnemi różnicami i w imię tych różnic rozszczepić chcecie jednolity front socjalistycznego sjonizmu? Czy zdajecie sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką bierzecie na siebie przez tę partyzancką politykę? Dajcie spokój tej jałowej dyskusji, która nikomu na dobre nie wyjdzie. Nadszedł okres czynu. Najbliższe lata okażą, co znaczy ta krynica woli i sił, którą wykrzesaliśmy w Gdańsku.

DR. ARJEH TARTAKOWER.

Skutki rewelacyj hitlerowskich o Duesterbergu

Berlin. (Ż. A. T.) Na skutek narodowo-socjalistycznych rewelacyj o żydowskiem pochodzeniu Duesterberga, zapadł on na zdrowiu i od szeregu dni nie opuszcza łoża.

W związku z niesłabnącą kampanją prasową narodowych socjalistów przeciwko dowództwu „Stahlhelmu" z powodu niezaakceptowania zgłoszonej dymisji Duesterberga ze stanowiska drugiego dowódcy tej organizacji, dowództwo „Stahlhelmu" ogłosiło uroczyste oświadczenie, w którem powiedziane jest między innemi:

„Uroczyście stwierdzamy, że oddanie p. Duesterberga sprawie „Stahlhelmu" było zawsze niezachwiane i w **niczem nie pozostawało pod wpływem jego pochodzenia(?)** Jest nam wiadomem, że dziad p. Duesterberga w charakterze żołnierza niemieckich wojsk wyzwoleńczych nagrodzony został w r. 1813 żelaznym krzyżem. Nasz Duesterberg został ranny w charakterze członka niemieckiej ekspedycji do Chin, w późniejszym zaś czasie walczył on w wojnie światowej w stopniu pułkownika na najbardziej niebezpiecznych pozycjach. Rewelacja narodowych socjalistów przybiła p. Duesterberga i spowodowała, że zapadł on na zdrowiu. P. Duesterberg zamierzał ustąpić z zajmowanego przezeń wysokiego stanowiska lecz ...

Jak się okazuje, dziad Duesterberga po linji ojcowskiej służył w charakterze lekarza sztabowego w wojsku niemieckiem w walkach z Napoleonem Po przyjęciu chrztu zostało mu powierzone stanowisko lekarza, szefa sztabu niemieck. generalnego.

ZGRZYTY

Jedyna rada...

Skoro nowa światowa wojna jest, jak się zdaje, nie do uniknięcia, wyłania się ważna i piekąca (!) kwestja, co zwyczajny człowiek w cywilu — a nie wybitny polityk lub generał — ma uczynić, ażeby siebie i swoją rodzinę uchronić przed straszliwemi skutkami gazów trujących.

Idzie bowiem o to, że przyszła wojna światowa będzie wojną w pierwszym rzędzie lotniczo-gazową. Jako taka dotknie ona nietylko żołnierzy walczących na frontach, ale w równej conajmniej mierze także ludność cywilną. Ponieważ gazy trujące działają przedewszystkiem na skórę, a skóra kobiet i dzieci jest delikatniejsza od skóry mężczyzn, przeto jasnem jest, iż kobiety i dzieci bardziej jeszcze ucierpią aniżeli mężczyźni- żołnierze.

Jakie to będą cierpienia — to tylko bardzo bujna fantazja może sobie wyobrazić. Fachowcy-chemicy wyjaśniają, iż śmierć gazowa przychodzi zwolna a okropne męczarnie trwać mogą nieraz przez kilka tygodni. Zagazowany człowiek krztusi się całemi dniami, gaz dziurawi mu ciało i rozkłada je wśród niewymownych boleści, tak, że śmierć, która wkońcu się zjawia, staje się poprostu aniołem wybawicielem.

Takie to rozkosze przygotowują nam europejskie sztaby generalne oraz ludzie nauki w zaciszu swoich chemicznych laboratorjów.

Wobec niepowodzeń wszelkich planów rozbrojeniowych i kompletnej bezsilności wszystkich akcyj pacyfistycznych — wprost zbawienną wydaje się rada, z jaką ostatnio wystąpił pewien wybitny chemik zagraniczny Radzi on mianowicie wszystkim, którzy dla siebie i swej rodziny chcą uniknąć powolnych męczarni śmierci gazowej — **powiesić się.** Śmierć zapomocą powieszenia się jest o wiele lżejsza, przyjemniejsza i krótsza, aniżeli zgon naskutek zatrucia gazem. Każdy więc, kto postąpi wedle tej rady, powiesi zaraz po wybuchu wojny siebie i swoją rodzinę.

Jedno z pism socjalistycznych, mówiąc o powyższym projekcie, zauważa, że skoro już wieszać, to lepiej będzie dokonać kilku takich powieszeń, niż miałyby się wieszać miljony ludzi. Ale ta uwaga jest niewiele warta. Wiemy bardzo dobrze, że z chwilą wybuchu wojny prawdziwi jej sprawcy zyskują taką potęgę i pełnię władzy, że o wywieszeniu ich niema żadnej mowy. Szubienica grozić im może tylko w razie wojny... przegranej.

Wobec tego rada, jakiej ludzkości udziela znakomity chemik, wydaje się istotnie najlepszą radą przeciwko nieuchronnemu w razie wybuchu wojny zaduszeniu przez gazy trujące.

Pepin.

Zakończenie obrad zjazdu sjonistów niemieckich

Blumenfeld nadal prezesem.

W czasie zjazdu sjonistów niemieckich we Frankfurcie członek Egzekutywy sjonistycznej prof. Brodetzky wygłosił referat o sytuacji politycznej. Mimo poprawy sytuacji politycznej, istnieje, wedle słów prof. Brodetzky'ego, jeszcze wiele powodów do niezadowolenia zwłaszcza w dziedzinie imigracji i zakupna ziemi. Rozprawiając się z rewizjonistami podkreślił Brodetzky, że żądanie, by Anglja wyrzekła się mandatu palestyńskiego jest utopijne, apel zaś do świata nie może być apelem skierowanym przeciwko Anglji.

Referat o „Nowych fazach rozwoju i odbudowy Palestyny" wygłosił dr. Artur Ruppin. Dyrektor Anglo Palestine Company p. Hoofien referował o inwestycjach prywatnych Palestyny. Po referatach odbyła się dyskusja. Prezydentem Zjednoczenia Sjonistycznego w Niemczech wybrano ponownie Kurta Blumenfelda.

Antysjonistyczne oświadczenie arcykapłana Samarytan

Jerozolima. (Ż. A. T.) Organ egzekutywy arabskiej „Felestin" zamieścił wywiad z arcykapłanem samarytan, który oświadczył, że Samarytanie nie uznają deklaracji Balfoura i nie życzą sobie państwa żydowskiego z rządem żydowskim w Palestynie.

Aczkolwiek stanowisko Samarytan nie ma żadnego zgoła politycznego znaczenia ze względu na bardzo małą liczbę żyjących jeszcze członków tego plemienia, to jednak oświadczenie arcykapłana wywołało pewne zdziwienie w kołach żydowskich, gdyż w latach powojennych różne organizacje żydowskie materjalnie i duchowo popierały Samarytan.

Jak powstała legenda o Hindenburgu?

Osoba prezydenta Rzeszy Niemieckiej marszałka Hindenburga jest obecnie znowu ośrodkiem zainteresowania szerokiej opinji publicznej.

Jak powstała legenda o Hindenburgu? Jak mogło dojść do tego, że jego osobista rola ma w życiu państwowem Niemiec o wiele większe znaczenie, aniżeli wpływ, jaki może on wywierać z racji jego stanowiska, jako prezydent państwa?

Trzeba przyznać, że Hindenburg odznacza się nadzwyczaj cennemi zaletami: jest człowiekiem nadzwyczaj mężnym, potrafi panować nad sobą i posiada stalowe nerwy. Jego miłość do ojczyzny nie zna granic. Poczucie obowiązku jest dalszą jego zaletą. Ale wszystkie te rysy jego charakteru, jakkolwiek są niezmiernie cenne, nie wyjaśniają jego roli w rozwoju Niemiec. Męstwo, patrjotyzm, silne nerwy i do skrajności rozwinięty zmysł obowiązkowości — to są zalety nie rzadko przejawiające się u żołnierzy. Talentu politycznego nie mogą Hindenburgowi przypisać nawet jego najwierniejsi wielbiciele. Dziennikarz rosyjski M. Benediktow, który na łamach paryskich „Poslednija Nowosti" zamieszcza ciekawą charakterystykę niemieckiego prezydenta, słusznie zauważa, że kanonada wojenna, huk armat, jest dla Hindenburga najmilszą muzyką. Hindenburg sam często powiada, że atmosfera wojny wzbudza w nim entuzjazm. Ileż to anegdot opowiada się o jego słabości do bębna? Kiedy Hindenburg był dowódcą pułku, w orkiestrze przy wieczorkach oficerskich główną rolę odgrywał bęben. Oficerowie zatykali uszy, ale Hindenburg chwilami jakby z rozkoszą przysłuchiwał się tej muzyce.

Kiedy ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, aby każda kompanja otrzymała 50 motyk, przyszły prezydent Niemiec powiedział: Jeśli już żołnierze mają być jeszcze bardziej obciążeni, to raczej dać im należy bębny...

Tacy ludzie nie są jakoby przeznaczeni do tego, aby stać na czele państwa i decydować o jego losach. Okazało się jednak, że legenda jest silniejsza niż wszystkie prawa logiki. Siła Hindenburga polega właśnie na tem, że osoba jego otoczona jest nimbem legendy, powstałej przed 18 laty. A obecnie, kiedy w Niemczech powalone zostały moralne i materjalne filary, legenda ta stała się jednym z najsilniejszych i najtrwalszych czynników.

Na gruncie, silnie skropionym krwią zrodziła się ta legenda o Hindenburgu. Było to w pierwszej połowie sierpnia 1914. Entuzjazm wywołany w Niemczech wiadomościami o zwycięstwach na froncie zachodnim zanikł zupełnie, kiedy nadeszły wiadomości, że wojska rosyjskie wtargnęły do Prus Wschodnich a ósma armja niemiecka z generałem Pritwitzem na czele stawia rozpaczliwy opór. Ale Niemcom było wówczas zarazem wiadomem, że druga rosyjska armja ciągnie w kierunku Soldau. Generał Pritwitz. obawiając się, że będzie zaskoczony, wydał rozkaz do odwrotu. W Niemczech zapanowały wprost paniczne nastroje. Zdawało się już, że Rosjanie wtargnąć mogą do Berlina. I właśnie w tym czasie Wilhelm przypomniał sobie emerytowanego generała Hindenburga, żyjącego w Hannowerze i cieszącego się opinją doskonałego strategika, znającego w dodatku rodzinne strony. W tym kraju, gdzie szalała bitwa, odbywały się swego czasu manewry 4 korpusu niemieckiego, na czele którego stał Hindenburg. Oczy wszystkich Niemców skierowały się w stronę mało znanego w owym czasie generała. Hindenburg spełnił pokładane w nim nadzieje. Jeszcze dotychczas w dobrej pamięci zachowała się klęska armji generała Samsonowa w błotach mazurskich. Entuzjazmowi niemieckiemu nie było końca, kiedy rozniosła się wieść, że niebezpieczeństwo zagrażające Prusom Wschodnim zostało zażegnane i że Rosjanie stracili przeszło 100.000 ludzi, rannych i zabitych i równie tyle jeńców. W tej chwili zrodziła się legenda o Hindenburgu.

W kołach wojskowych było wiadomem, że generał Pritwitz w ostatniej chwili zdecydował się przedsięwziąć atak, że plan strategiczny, który doprowadził do zwycięstwa pod Tannenbergiem, w grubych zarysach opracowany został przez szefa sztabu, poprzednika Hindenburga, pułkownika Hoffmanna, który później „wsławiony" został jako parlamentarjusz niemiecki przy rokowaniach z Rosją w Brześciu Litewskim i że w wielkiej mierze zwycięstwo zawdzięczać należy szefowi sztabu Hindenburga, Ludendorffowi. Ale naród niemiecki o tem nie chciał nic wiedzieć, przypisując zwycięstwo tylko Hindenburgowi. Objaśnić to należy tem, że w krytycznych momentach wojny, kiedy nerwy naprężone są do skrajności, szerokie masy musiały mieć swego legendarnego bohatera. Hindenburg stał się żywą legendą, stał się sławnym i dzięki tej popularności, jaką zdobył jako zwycięsca z pod Tannenberga, został prezydentem i dzięki tej właśnie legendzie często udaje mu się kroczyć przeciwko prądowi.

Życiorys Hindenburga jasno dowodzi, jaką siłę jeszcze dziś w sobie kryje legenda. Legenda posiada swą siłę nawet w czasie postępu i techniki.

List z Rzeszowa

Możliwy przyjazd marsz. Piłsudskiego

Po zgonie Dra Hermana Krausa. Zwłoki nagle zmarłego w Krynicy błp. Dra Hermana Krausa zostały sprowadzone do Rzeszowa w poniedziałek 12. bm. w nocy, a we wtorek 13 bm. odbył się pogrzeb, w którym uczestniczyła bardzo liczna publiczność. Liczni reprezentanci władz państwowych i samorządowych, różnych instytucyj i stowarzyszeń żydowskich oddali ostatnią przysługę zmarłemu Drowi Krausowi, długoletniemu radnemu miasta, członkowi Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, dyrektorowi Związku Kredytowego „Ika", lekarzowi sądowemu i kolejowemu oraz byłemu prezesowi kahału. Jako zasłużonego działacza społecznego żegnał zmarłego nad świeżą mogiłą dyr. Tannenbaum imieniem towarzystw, w których zmarły pracował za życia.

Przed odsłonięciem pomnika śp. pułkownika Lisa- Kuli. Prace około odsłonięcia pomnika Lisa-Kuli dobiegają końca, a obecnie czynione są gorączkowe przygotowania celem upiększenia miasta. Uroczystości rozpoczną się już w sobotę 17 bm. przeprowadzeniem o godz. 12 w poł. pocztów sztandarowych wielu pułków Wojsk Polskich z dworca do koszar Sobieskiego. W niedzielę 18 bm. odbędzie się przegląd wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego, msza polowa, dekoracja grobu pułk. Lisa- Kuli orderem Virtuti Militari, odsłonięcie pomnika wraz z przemówieniami i defiladą, w której wezmą udział liczne kompanje honorowe pułków, które zjadą do Rzeszowa na tę uroczystość. Zapewnione jest przybycie do Rzeszowa Ministra Oświaty Jędrzejewicza, b. Ministra Spraw Wojskowych gen. Sosnkowskiego i gen. Rydz-Śmigłego, którzy wygłoszą programem objęte przemówienia. Pozatem zapowiedziany jest przyjazd bardzo wielu wysokich dygnitarzy Państwa, a podobno niespodzianką ma być przyjazd Marszałka Piłsudskiego, pod którego dowództwem walczył pułk. Lis- Kula w Legjonach i Wojsku Polskiem.

Dekret o usuwalności sędziów — rozpoczął działać w okręgu rzeszowskim. Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, o zniesieniu nieusuwalności sędziów zostali przeniesieni w tutejszym okręgu sądowym w stan spoczynku: sędzia okręgowy w Rzeszowie Józef Klimek (przebywający zagranicą na urlopie), naczelnik sądu grodzkiego w Ulanowie Iwanec, sędziowie grodzcy: Dr. Jan Hrebenda, z Kolbuszowej, Tomasz Kotulecki z Sokołowa i Sołtysik z Tyczyna, a ponadto został zwolniony z urzędu, młody asesor sądowy z Frysztaka, który jeszcze nie zdążył uzyskać nominacji sędziego grodzkiego. Jest to zdaniem zainteresowanych — dopiero pierwsza „transza zredukowanych" sędziów, następna ma nadejść po uroczystości odsłonięcia pomnika Lisa- Kuli.

Ukonstytuowanie wydziału „Ogniska". Wydział tow. żyd. akad. „Ognisko" wybrany na ostatniem Walnem Zebraniu, po różnych przesunięciach członków wydziału ukonstytuował się następująco: pp. Mgr. Dőbel — prezes, Rosner — wiceprezes, P. Tuchfeldówna — sekretarz, Mgr. Wang — skarbnik.

Z sali odczytowej. Stow. „Bnej- Sjon" działające przy komitecie lokalnym org.sjońskiej rozpoczyna swoją działalność przerwaną ferjami dziś w piątek wieczór referatem p. M. Fröhlicha n. t. „300 lat po zgonie Spinozy".

Echa ze świata

Przyjaciel i przyjaciółka zgwałcili młodą dziewczynę

Sensacyjny proces kryminalny we Wiedniu.

Onegdaj rozpoczął się we Wiedniu proces przeciwko 26-letniemu majstrowi krawieckiemu Adalbertowi Capowi i jego przyjaciółce 19-letniej Hercie Ulmon oraz ich znajomej Katarzynie Griegel o zgwałcenie młodej, 14-letniej dziewczyny wiedeńskiej Leopoldyny N. Wedle aktu oskarżenia Adalbert Cap, który po ojcu swoim odziedziczył we Wiedniu salon krawiecki i był właścicielem małej posiadłości wiejskiej, prowadził życie niezwykle hulaszcze, uganiając wyłącznie za zabawami. Ogłosił anons w jednym z dzienników wiedeńskich pt. „Chciałbym bardzo się zakochać", w którym szukał znajomości młodych dziewcząt. Na ten anons zgłosiła się 19-letnia Herta Ulmon, której matka zmarła jako umysłowo chora. Herta Ulmon odziedziczyła po swych rodzicach 6,000 szylingów, a rozkochana w literaturze kryminalnej poszukiwała również przygód. Herta Ulmon zaznajomiła Capa ze swą przyjaciółką Griegel z którą utrzymywała stosunek lesbijski. Wszyscy troje pokazywali się odtąd razem, a wedle doniesienia policji uprawiali w mieszkaniu Capa prawdziwe orgje. Dnia 27 października ub. r. wpadli na pomysł, by zwabić do mieszkania Capa młodziutką dziewczynkę. Ofiarą padła 14-letnia uczenica Leopoldyna N, którą zwabili do mieszkania. Mieszkanie było zamknięte na klucz, tak, że Leopoldyna, która zmiarkowała, co jej grozi, nie mogła odejść. Herta Ulmon zgasiła światło i przyłożyła do twarzy Leopoldyny nachloroformowaną chustkę. Leopoldyna straciła przytomność, a wtenczas tak Cap, jak i Herta Ulmon dopuścili się na niej gwałtu. Później Cap wypuścił dziewczynę, która zapamiętała sobie numer domu i doniosła o tem policji. Capa i jego dwie towarzyszki aresztowano, a onegdaj odbyła się rozprawa, która ze względu na charakter zbrodni była tajną. Na rozprawie był obecny znany seksuolog wiedeński dr. Magnus Hirschfeld, którego w towarzystwie lekarza wiedeńskiego dra Hiavacci dopuszczono na żądanie obrońców.

Zainteresowanie się procesem było we Wiedniu olbrzymie. Rozprawa została jednak narazie odroczona. Na żądanie prokuratora aresztowano bowiem młodą Leopoldynę N., ponieważ zachodzi podejrzenie, że fałszywie zeznała. Aresztowano również oskarżonego Capa, który odpowiadał z wolnej stopy, ponieważ stwierdzono, że usiłował wpływać na świadków i skłonić ich do korzystnego dla siebie zeznania.

Sposób na szczęśliwe pożycie małżeńskie...

„Szczęśliwem małżeństwem jest to, w którem mąż i żona mieszkają oddzielnie" — tak oświadczyła światu młoda para małżeńska z towarzystwa londyńskiego, mianowicie kapitan Richard Wyndham i jego żona Margaret i ułożyła sobie życie na tę modłę dziwaczną.

Od chwili skończenia się „miesiąca miodowego spędzonego w podróży, małżonkowie ci nowego typu nie mieszkają pod jednym dachem.

„I z pewnością — zapewnia młoda małżonka — związek nasz. trwający już dwa lata, nie byłby nigdy tak harmonijny, gdybyśmy dzień po dniu żyli we wspólnem mieszkaniu".

Pani ta. będąca w swoim czasie jedną z najpiękniejszych panien stolicy Norwegji, wobec czego miała mnóstwo wielbicieli. ubiegających się o jej rękę, czekała z zawarciem związku małżeńskiego do chwili znalezienia człowieka. który podzieliłby jej poglądy na współżycie małżeńskie.

Zaraz więc po powrocie z podróży poślubnej z kapitanem Wyndhamem i ona i jej małżonek rozeszli się. poszukując mieszkania każde z nich na własną rękę i od tego czasu tylko dwa lub trzy razy tygodniowo wychodzą razem do teatru, na koncert, czy do kina, co zależy od woli pani Wyndham, do której małżonek dzwoni codziennie zrana ze swego mieszkania dla omówienia programu dziennego.

Szczególni ci małżonkowie posiadają już córeczkę, która wychowywana jest przez matkę.

„Nasi przyjaciele — powiada jeszcze kapitanowa — sądzili z początku, że takie nasze pożycie, to tylko żart, który niebawem skończyć się musi. Okazało się jednak, że właśnie taki stosunek jest trwały, gdyż w ten sposób odpadają wszystkie te codzienne starcia drobnostkowe, które prędzej, czy, później wpływają ujemnie na małżeństwo.

Podobno kapitan Wyndham podziela najzupełniej poglądy powyższe.

Należy jednak wątpić. aby to „szczęśliwe małżeństwo" znalazło dużo naśladowców.

—oOo—

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH. W Berlinie odbył się tu X doroczny zjazd żydowskiego związku rzemieślników w Niemczech. Szereg mówców zobrazował niezwykle ciężką sytuację rzemieślników żydowskich w Niemczech. Zjazd omówił różne sprawy ogólno zawodowe i organizacyjne. Po wyborze nowych władz zjazd został zamknięty

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Zew Palestyny...

Wyjazd lwowskiej rodziny inż. Pinkerfeldów Przewiezienie zwłok ich córki do Tel Awiwu

Wczoraj, we czwartek przedpołudniem odbyła się na cmentarzu żydowskim we Lwowie rzadka uroczystość. Po dokonaniu ekshumacji zwłok współtwórczyni ruchu „Ha zomer Hacair“ w Małopolsce Wschodniej błp. Cipory Pinkerfeld odprawione zostało w hali cmentarnej nabożeństwo żałobne, poczem zwłoki od lat 14-tu spoczywające na lwowskim cmentarzu rozpoczną w trumnie metalowej swoją podróż do Palestyny.

O tym jedynym bodaj w Polsce wypadku przewiezienia zwłok do Erec Izrael przynosi lwowska „Chwila“ następujące szczegóły:

Zwłoki Zmarłej odbędą swoją ostatnią drogę ziemską pod opieką rodziców: inż. arch. Joela (Juljana) Pinkerfelda i jego małżonki Fryderyki, którzy przenosząc się na stały pobyt do Palestyny, spełnili ostatnie życzenie w 17 roku życia utraconej córki i przewożą Jej śmiertelne szczątki do przygotowanego już na cmentarzu tel-awiwskim grobu.

Dziwną Zmarła odegrała kiedyś rolę. W rodzinę nawskróś zasymilowaną i nienawidzącą żydostwo w pojęciu ruchu narodowego wniosła tchnieniem swego czystego serca dziewczęcego i swej dojrzałej a podniosłej myśli ideowej rozsadniki ukochania Erec Izrael, które po długiej walce rozkwitły owocodajnem kwieciem. — Był czas, kiedy inż. Pinkerfeld przeszedłszy w randze kapitana W. P. do rezerwy czuł się zdruzgotanym wiadomością, że jego dzieci: student politechniki Jakób i uczenica gimnazjalna Anda wyjeżdżają do Erec. Sam opowiada, że czynił, co tylko w jego leżało mocy aby nie dopuścić do tej podróży... Mimoto wyjechali w lecie 1919 roku. Tylko matka odprowadziła dzieci na dworzec. Zagniewany ojciec stanął ukradkiem przy jakiejś rampie kolejowej na peryferjach miasta, aby rzucić okiem na „stracone i niepoczytalne“ dzieci w oknie biegnącego w obcą dal wagonu. W rok potem wróciły dzieci, które osuszając bagna Nuris nabawiły się ciężkiej malarji i gruźlicy. Potem ukończyły studja i wróciły do Erec. Syn Jakób jest dziś znanym inżynierem, córka Anda Pinkerfeld najchlubniej zapisaną pisarką. Jej dwa tomy poezji p. t.: „Jamim dowwim“ i „Juwal“ stanowiły w Palestynie rewelację literacką, a Bialik przepowiada poetce świetną przyszłość. Anda Pinkerfeld jest żoną inż. agrom. Arjeh Krampnera, kierującej siły stacji rolniczo-doświadczalnej w Rechobot. Wyjechała również do Erec druga córka pp. Pinkerfeldów Helena, rzeźbiarka, małżonka dra K. Reicha, asystenta biologji na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Na tle wydarzeń straconej kiedyś dla żydostwa rodziny najpiękniejszym niewątpliwie szczegółem jest nawrót ideowy rodziców. Dokonywał się w toku patrzenia na samoofiarowanie generacyj chalucowych ginących na mokradłach, nie przyjmujących od rodzin żadnej pomocy, hartujących się w ogniu walk z przeciwnościami. I wyczarowujących z upornej, od wieków zaniedbanej ziemi krasę młodego, bujnego życia, piękno pulsujących pracą i radością nowych osiedli miejskich i wiejskich. Patrzyli na to wszystko w ciągu kilkakrotnych podróży palestyńskich inż. Pinkerfeldowie. poczuli przedziwną bliskość rzeczy, które się im dotąd obcemi wydawały. Jak w wielu wypadkach życia żydowskiego drogę do odnalezienia siebie samego wskazali rodzicom — dzieci.

Zacnym i czcigodnym a w pracy sjońskiej zasłużonym dziś inż. Pinkerfeldom ślą sjoniści lwowscy pozdrowienie na drogę: ceu l'szalom!

—o0o—

Zgon zasłużonego pedagoga i publicysty hebrajskiego

W Wilnie zmarł onegdaj dyrektor hebrajskiego gimnazjum błp. Samuel Czarna w 54 roku życia. Przed wojną był zmarły organizatorem pierwszych kursów hebrajskich dla nauczycieli, przyczem był współpracownikiem wielu pism hebrajskich. Ostatnio był jednym z twórców seminarjum hebrajskiego dla nauczycieli. Błp. Czarna był autorem wielu prac i podręczników szkolnych, szczególnie z dziedziny nauk przyrodniczych. Był także znanym i cenionym działaczem Tarbutu. W osobie błp. Samuela Czarny traci Wilno zasłużonego pracownika na niwie narodowej.

Ulica im. dra Goldflamma w Otwocku

Jak słychać, magistrat miasta Otwocka postanowił zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z ulic na ulicę dr. S. Goldflamma. Chodzi tu o ulicę gdzie dr. Goldflamm mieszkał w ostatnich miesiącach swego życia. W ten sposób Otwock uczci pamięć wybitnego uczonego i działacza żydowskiego.

Zwolnienie z aresztu reportera żydowskiego

Jak już donosiliśmy, aresztowano w Warszawie współpracownika bundowskiej „Folkscajtung“ B. Feinkinda, którego osadzono w więzieniu. W ub. poniedziałek przesłuchano Feinkinda, poczem wypuszczono go na wolność.

Straszny wypadek na cmentarzu żydowskim

Na cmentarzu żydowskim w Wilnie zdarzył się przykry wypadek. Z pola przeznaczonego na cmentarz, usuwa się obecnie stare drzewa. Przy pracy zajętych jest kilku chaluców. Onegdaj jeden z chaluców Pinchas Kot dostał się pod spadające drzewo i został ciężko raniony w głowę. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Choroba posła Witosa

Jak donosi „Naprzód“, poseł Witos zapadł na zdrowiu i z tego powodu przerwał objazd miejscowości wiejskich oraz odwołał swój udział na wiecach stronnictwa ludowego.

Domowe skrzynki pocztowe

Poczta warszawska instaluje domowe skrzynki pocztowe w bramach dla odciążenia listonoszy i przyspieszenia ekspedycji listów. W ciągu bieżącego roku będzie umieszczonych w całem śródmieściu 6.000 takich skrzynek.

Niezwykła prośba skazanego bandyty

Jeden z departamentów ministerstwa sprawiedliwości otrzymał niezwykły list z więzienia w miejscowości R. gdzie od roku 1921 odsiaduje karę bandyta Aleksander Kaliniec. Kaliniec został skazany na 21 lat ciężkiego więzienia za napad bandycki. Przez 12 lat siedział w więzieniu, przyczem zachowanie się jego nie pozostawiało nic do życzenia. Ostatnio Kaliniec wystosował do ministra sprawiedliwości list, w którym prosi, by położono kres jego cierpieniom. Kaliniec zaznacza, że osadzono go w więzieniu za kradzież i za napad bandycki, ale faktycznie nie popełnił żadnego z tych przestępstw. W ciągu lat prosił o rewizję procesu, ale wszelkie prośby pozostawały bez odpowiedzi. Kaliniec skarży się na stan zdrowia i prosi ministra sprawiedliwości by polecił wykonać na nim wyrok śmierci. Woli raczej umrzeć, niż żyć nadal w więzieniu. Prośbę jego oczywiście odrzucono. Niemiej jednak ministerstwo sprawiedliwości poleciło władzom więziennym zainteresować się losem Kalińca i złagodzić mu warunki pobytu w więzieniu.

Dwa sensacyjne morderstwa przed sądem apelacyjnym

Na dzień 19 bm. w warszawskim sądzie apelacyjnym wyznaczony został termin procesu Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki teatrzyku „Ananas“ Igi Korczyńskiej. W pierwszej instancji Drożyński skazany został na 5 lat więzienia. Sąd, orzekając wyrok, wziął pod uwagę szereg okoliczności łagodzących, wychodząc z założenia, że Drożyński nie jest winien zbrodni zabójstwa z premedytacją. Od tego orzeczenia sądu okręgowego odwołał się prokurator, dowodząc w swej skardze apelacyjnej, że Drożyński winien jest zbrodni zabójstwa z premedytacją. Skargę apelacyjną złożył również obrońca Drożyńskiego, wywodząc, że wyrok sądu okręgowego jest zbyt surowy.

* * *

W pierwszych dniach listopada sąd apelacyjny rozpatrzy sprawę ks. Zofji Korybut- Woronieckiej, oskarżonej o zamordowanie przemysłowca Boya. Woroniecka została skazana na 2 lata twierdzy.

Czy wystarczy umieć robić zastrzyki, aby być lekarką?

Do miejskiego sanatorjum dla piersiowo chorych w Śródborowie z Otwockiem zgłosiła się pewnego dnia kobieta z torebką lekarską w ręce i przedstawiwszy się za lekarkę dr. Dąbrowską ze szpitala Przemienienia Pańskiego, prosiła o umożliwienie jej praktyki w sanatorjum.

Ponieważ dotychczas nie było wypadku, aby lekarz miejski przechodził z jednego szpitala do drugiego bez wiedzy i pozwolenia swych władz przełożonych, powzięto podejrzenie co do autentyczności tytułu lekarskiego.

Ponieważ w spisach lekarskich nie znaleziono takiego nazwiska i Szpital Przemienienia Pańskiego też nie przyznał się do dr. Dąbrowskiej — zawiadomiono władze policyjne.

Posterunek w Kołbieli przesłał zatrzymaną do Warszawy, gdzie ustalono rewelacyjne szczegóły. Rzekoma dr. Dąbrowska nazywa się naprawdę Irena Wolska i notowana jest w kartotekach policyjnych jako zawodowa oszustka, stale podszywająca się pod miano lekarki. Używała kolejno nazwisk Czetwertyńskiej, Kalińskiej, Odlowskiej i Peugeot.

Raz już odsiadywała 10-cio miesięczne więzienie za wypadek, spowodowany przez niedozwolone wykonywanie praktyki lekarskiej.

Oszukańcze praktyki Wolska zaczęła dokonywać od chwili, gdy będąc w czasie wojny sanitarjuszką nauczyła się robić zastrzyki. Początkowo „praktykowała“ po wsiach — potem przerzuciła się na miasta.

W torebce lekarskiej znaleziono szprycę do zastrzyków — farby służące do wyrabiania lekarstw z czystej wody i td.

Pomysłową oszustkę osadzono w areszcie.

Tajemnicze zaginięcie burmistrza

Z końcem ub. miesiąca wyjechał w niewiadomym kierunku burmistrz m. Rychtal w pow. kępińskim, Stanisław Irzykowski. Tego samego dnia miano go widzieć w Ostrowiu, gdzie dalszy ślad po nim zaginął. Na temat zagadkowego zniknięcia burmistrza krążyły najfantastyczniejsze pogłoski. Mimo upływu 2-ch tygodni zagadka pozostała niewyjaśniona. Urząd wojewódzki powierzył tymczasowe prowadzenie agend magistratu ławnikom. Tymczasem ub. niedzieli w Kaliszu popełnił w hotelu Europejskim samobójstwo przez powieszenie mężczyzna nieznanego nazwiska. Zameldował się on jako Jan Szymański z Pleszewa. nazwisko to jednak okazało się zmyślone. Rysopis samobójcy i znalezione przy nim przedmioty wskazywały na to, iż jest to właśnie burmistrz Irzykowski. Policja bada szczegółowo sprawę, tak iż najbliższe dni prawdopodobnie przyniosą wyjaśnienie zagadki.

Samobójstwo poważnego kupca w Jarosławiu

Z Jarosławia donoszą: Onegdaj zginął tragiczną śmiercią Franciszek Zamorek znany długoletni kupiec, właściciel restauracji i cukierni w Jarosławiu, rzucając się koło stacji w Jarosławiu pod koła pociągu pospiesznego. Denat pozostawił kilkanaście listów do rodziny i do osób wpływowych w mieście.

— CEIREJ MIZRACHI Kraków (Dietlowska 11). Jutro o godz. 3 pop. „Mesibat Oneg Szabat“ połączone z referatem kol. A. Mahlera n. t. „Problemy naszego ruchu“. Goście mile widziani.

Do redaktora „Nowego Dziennika"

Pod adresem Województwa Krakowskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogąc na innej drodze dojść do mojego prawa, najuprzejmiej proszę o umieszczenie poniższych uwag, które nie tylko dla mnie mają znaczenie:

Jestem żoną lekarza. Od szeregu lat choruję na zapalenie woreczka żółciowego i z polecenia lekarzy miałam się udać tego roku do Karlsbadu. Dnia 30 kwietnia b. r. wpłaciłam do P. K. O. opłatę paszportową w kwocie **zł. 201.** — Już następnego dnia nie chciano przyjąć podania z powodu rozporządzenia paszportowego, które było w drodze. Gdy nowe rozporządzenie ustaliło opłatę paszportową na zł. 400.—, zrezygnowałam z paszportu, nie mogąc zapłacić tak wysokiej kwoty, i zażądałem zwrotu wpłaconych zł. 201.—

Tutaj zaczyna się historja, z powodu której list ten piszę.

Przedewszystkiem zażądano odemnie, abym wniosła podanie do Województwa zaopatrzone znaczkiem stemplowym za zł. 3.30. Na moje zdziwione pytanie, dlaczego dla otrzymania z powrotem moich pieniędzy, muszę zapłacić zł. 3.30, odpowiedziano mi wzruszeniem ramion. Podanie wniosłam dnia 17 maja b. r., **i do tej chwili pieniędzy nie otrzymałam.** Nie przesadzę, jeżeli powiem, że uproszona przezemnie o załatwienie tej sprawy — pani — była w Województwie w tej sprawie z **jakichś 20 razy.** Odnośny referent niecierpliwił się z powodu nagabywania go, wskazując na stos innych aktów do załatwienia, wkońcu wyjechał na urlop, a obecny jego zastępca „nie doszedł jeszcze do tej sprawy". Od chwili uiszczenia tej wpłaty upływa **już 5-ty miesiąc,** a ja dotąd pieniędzy tych nie mam z powrotem.

Zapytuję, czy to w porządku, aby obywatel — nie dość, że odmówiono mu paszportu według dawnej stawki mimo wpłacenia opłaty przed ważnością nowego rozporządzenia — musiał przeszło 4 miesiące czekać na zwrot swoich pieniędzy, żebrać o ich oddanie, jakby u jakiegoś nie całkiem wypłacalnego przedsiębiorcy?

Kraków. **Regina Früssowa.**

Walka o zniżkę czynszów

Z kół lokatorskich otrzymujemy poniższe uwagi:

Akcja o zniżkę czynszów jest coraz żywszą. Organizacje lokatorskie w kraju krzątają się około zbierania podpisów celem przedłożenia miarodajnym czynnikom memorjałów w sprawie obniżki czynszu.

Niewiadomem jest, jakie w tej sprawie stanowisko zajmie rząd. Jedno jest pewnem, że społeczeństwo ubożeje z dnia na dzień, że standart życiowy i zarobkowanie maleją, a położenie lokatorów i bezdomnych staje się coraz tragiczniejsze.

Kwestja mieszkaniowa na Zachodzie dawno została już rozwiązaną, jeszcze tu i ówdzie istnieje ustawa o ochronie lokatorów, która się właściwie przemieniła w ustawę o ochronie właścicieli realności, gdyż nadmiar wolnych mieszkań jest tak wielki, że właściciele realności zawierają kontrakty w starych domach, aby tylko utrzymać lokatora.

W Austrji czynsze wynoszą jeszcze dzisiaj stosunkowo drobną kwotę podczas kiedy u nas przeciętna opłata czynszu wynosi blisko połowę zarobku lokatora.

Rozbudowa domów mieszkalnych w Niemczech odbywała się na koszt lokatorów i właścicieli realności, którzy połowę całego czynszu oddawali jako podatek lokatorski, z którego dawano pożyczki dla budowy tanich domów czynszowych i to tylko tym właścicielom, którzy zobowiązali się nie pobierać zbyt wygórowanych opłat czynszowych za nowe mieszkania, a z tych pożyczek korzystali również ci, którzy wybudowali sobie jednorodzinne domki (Ein Familienhaus) dla własnych potrzeb; w ten sposób powstały pod Berlinem osiedla, połączone koleją podziemną, urządzone z wielkim komfortem o szerokich ulicach. Jednem słowem: osiedla jak „Onkel Thomas Hütte". „Zellendorf" i „Tempelhof" tworzą odrębne miasta na peryferjach Berlina.

Nie inaczej rozbudowano również Wiedeń, gdzie gmina zbudowała dla ludności niezamożnej mnóstwo domów o średnich i małych mieszkaniach. To też na Zachodzie niema już braku mieszkań a magistraty nie muszą się troszczyć o mieszkańców z pod mostów, suteren, mieszkań wilgotnych i lepianek zabójczych dla zdrowia.

Ta rozbudowa miast wpłynęła w dużej mierze na obniżkę czynszów i możliwość otrzymania takiego odpowiadającego danym potrzebom mieszkania. Domy bez komfortu musiały być przebudowane, gdyż lokator za swoje pieniądze żądał wygód, mając pełne prawo do tego.

Mimo to rząd niemiecki, uznając obecne krytyczne położenie gospodarcze ludności, wydał z końcem roku 1931 dekrety o obniżce czynszów.

Obecny kryzys dał się przedewszystkiem we znaki ludności pracującej, rzemieślnikom i kupcom, a obniżka pensyj zmusiła prawie cały stan urzędniczy do oszczędności i ustalania maksimum wydatków.

Zapłata za mieszkanie wynoszącą dziś lwią część zarobku jest dziś bodaj największą troską rodziny. Jeśli już mowa o akcji zniżki cen, to przedewszystkiem akcją tą winni być objęci właściciele realności, którzy to najmniej odczują. Dziś nie jest już więcej tajemnicą, że właściciele realności wynajmując mieszkania w swoim domu (mieszkań wolnych prawieże niema) może z dochodów żyć bez troski. — Mamy domy czynszowe w większych miastach, przynoszące kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy czystego zysku.

Śmiesznem jest twierdzenie, że obniżka czynszu zagraża własności prywatnej. Przez obniżkę taką niczyjego majątku się nie konfiskuje, a czynem obywatelskim właśnie powinno być umożliwienie tej części ludności, która nieruchomości nie posiada, przetrwanie obecnego kryzysu. Obniżka czynszu również nie zahamuje ruchu budowlanego, gdyż najlepszą i najpewniejszą lokatą kapitału, jest budowa domu a kapitaliści mają jeszcze ten zysk, że budując nowy dom, zwolnieni są na pewien czas z podatku dochodowego.

Mimo fali taniości, ceny za mieszkanie w starych domach nie obniżyły się wcale, lecz raczej podrożały, gdyż nadwyżka 4 proc podatku lokatorskiego idzie na rachunek wynajmującego. Stanowi to obecnie 112 proc. czynszu przedwojennego.

Stan ten jest, kto wie, czy nie jednym z powodów zalegania z czynszami przez lokatorów, które to czynsze są stanowczo w obecnych czasach za wysokie.

Płacąc tak horendalne czynsze, nie mogą lokatorzy zrównoważyć swoich budżetów. **Obniżka czynszów byłaby nietylko dobrodziejstwem dla lokatorów, ale i również dla właścicieli realności, którzyby prędzej mogli należytości swe za najem inkasować.**

Rząd swojego stanowiska co do obniżki czynszów jeszcze nie sprecyzował, i nie wiadomo, czy sprawą tą zajmie się Sejm, czy Rada Ministrów. W każdym razie, zależeć będzie od samych lokatorów, którzy przez popieranie dążeń Związków Lokatorskich, osiągnąć mogą nietylko obniżkę czynszów, ale niejedną korzyść dla poprawy swoich zniszczonych mieszkań.

Maurycy Fischer,
Prezes Zrzeszenia Lokatorów w Krakowie.



PIĄTEK, 16 WRZEŚNIA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Przegląd prasy, 12,20 Gramofon, 12,40 Komunikat meteorologiczny, 12,45 Gramofon, 15 Komunikat gospodarczy, 15,10 Gramofon, 15,35 Dla rybaków, 16,40 Odczyt Wł. Malinowskiego: „Czasopismo „Niepodległość", 17 Koncert orkiestry salonowej (dyr. H. Pewzner): Meyerbeer, Gounod, Jessel, 18 Odczyt inż. K. Giżyckiego „Społeczeństwo genjalnych ślepców", 18,20 Muzyka taneczna, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Giełda zbożowa, 19,35 Dziennik prasowy, 19,45 Odczyt prof. dra Wilkosza „Czy matematyk pomóc może szachiście?" 20 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert Filharmonji warsz.: muzyka I. Paderewskiego (dyr. G. Fitelberg; A. Brachocki i H. Sztompka (fortep.) 20,55 „O Chopinie" — mowa I. Paderewskiego z roku 1910. 21,10 Dalszy ciąg koncertu, 21,10 Dziennik prasowy, 22 Muzyka taneczna, 22,40 Wiadomości sportowe, 22,50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 11,58—19,45 p. Kraków, 19,45 Z prasy rolniczej, 20—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—14 p. Kraków, 14 i 15 Komunikaty gospodarcze, 15,10 Bajeczki dla dzieci, 15,25 Gramofon, 16,40 p. Kraków, 17 Koncert fortepianowy prof. J. Marmora, 17,35 Muzyka salonowa (p. Kraków godz. 17), 18—19 45 p. Kraków, 19,45 „Znaczenie badań psychotechnicznych dla bezpieczeństwa publicznego — prof. W. Gorzechowski, 20—22,40 p. Kraków, 22,40 Płyty, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380,7) 11,58—16,30 p. Kraków, 16,30 Komunikaty strzeleckie 16,40—19 p. Kraków, 19 „Ballada o murarzu Głąbie" i inne wiersze Jana Brzozy — recytuje K. Wajda, 19,15 Rozmaitości, 19,35 p. Kraków, 19,45 „Haczow, osada szwedzko-niemiecka w ziemi sanockiej" — dr. Filar, 20—23,30 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 12, 13,30, 15 i 17 Muzyka, 19,30 Pieśni Haydna, Schuberta i Franza — M. Basilides (alt), 21,15 Muzyka Mozarta, 22,45—24 Koncert.

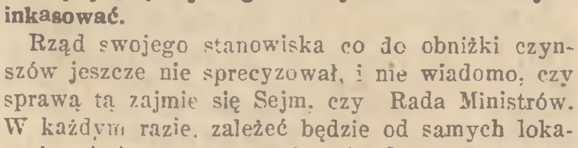
Rzym (441,2) 13, 17,30 Muzyka, śpiew, 20.45 Orkiestra policji.

Praga (488,6) 20,10 Komedja, 21 Kwartet D-dur Borodina.

Wiedeń (517,2) 11,30 i 16,30 Muzyka, 19,25 Opera Verdiego „Traviata", 22,05 Kapela D. Bela.

„Zbójcy" Schillera w szacie hakenkreuzlerowskiej

Dyrekcję teatru miejskiego w Lipsku objął hakenkreuzlerowiec Detlef Sirck, który nowy sezon rozpoczął „Zbójcami" Schillera. Swego czasu hakenkreuzlerzy nie byli ze Sircka zadowoleni, ponieważ dał rolę Małgorzatki we „Fauście" czarnowłosej artystce. Teraz postanowił ich Sirck przebłagać, co mu się w zupełności udało. Spiegelberga ze „Zbójców" zagrał komik Siedel, który dał sylwetkę chytrego Żyda. Ale na tem jeszcze nie koniec, bo reżyser, którym był dyrektor Sirck, dodał jeszcze Spiegelbergowi towarzysza w postaci statysty, podobnego zupełnie do tak typowych w prasie narodowo- socjalistycznej karykatur Żydów „wschodnich". Ten to statysta, aczkolwiek nic nie mówi, jednak mimiką wyraża głęboką radość, ilekroć zbójcy popełniają jakiś podły czyn. Jeśli zaś grozi niebezpieczeństwo albo rozlegają się strzały, chowa się ten statysta w mysią dziurę. Tak wyglądają w szacie hakenkreuzlerowskiej „Zbójcy", których Schiller napisał, dając wyraz swemu umiłowaniu wolności i manifestując przeciwko tyranom. Oto sztuka, jakiej Niemcy spodziewać się mogą, gdy Hitler dojdzie do władzy...



PRAKTYCZNY SZKOT.

Mac Andy wdał się w kłótnię z pewnym Francuzem, który wyzwał go na pojedynek. Gdy obaj przeciwnicy udali się na miejsce spotkania, Francuz wykupił w kasie kolejowej bilet powrotny, Mac Andy — zwykły.

— Jakto, — zdumiał się Francuz — nie wierzy pan w swój powrót? Ja zawsze nabywam bilet powrotny.

— A ja zwykły — odparł chłodno Szkot — powracam zawsze za biletem mego przeciwnika.

(Punch).

MIŁE ZASADY GOSPODYNI.

Mąż: Nareszcie pozbyliśmy się długów, kochana Zosiu.

Małżonka: Dzięki Bogu, znowu więc będziemy mogli kupować na kredyt.

HIGJENA SPOŁECZNA

MIECZYSŁAW STEINBACH.

Wpływ pracy zawodowej kobiet na ciążę, poród i połóg

Ciąża jest stanem fizjologicznym, znajdującym się jednak w najbliższem sąsiedztwie stanu patologicznego, i dlatego jest rzeczą niezwykle łatwą przez nieodpowiednie zachowanie wywołać z jednej strony uszkodzenie organizmu, będącej w ciąży matki, a z drugiej zahamowanie rozwoju płodu. Jednym z niekorzystnych czynników, które mogą wpływać na kobietę ciężarną jest jej praca zarobkowa, która obok obowiązków gospodyni i dolegliwości, jakie wywołuje macierzyństwo, stanowić może zbytnie przeciążenie osłabionego ciążą organizmu.

Odnośne statystyki udowadniają, że u kobiet pracujących zarobkowo występuje dużo większy odsetek poronień, porodów przedwczesnych i płodów nieżywych, oraz zaburzeń połogowych i wresz cie większa śmiertelność niemowląt i dzieci. Przyczyną tego jest zarówno szkodliwość samej pracy zawodowej, jak i niechęć do przerwania pracy w czasie ciąży, porodu i połogu (często spotykamy się mimo istniejących przepisów z umyślnem zatajaniem terminu porodu, celem zarobkowania aż do samego dnia porodu), a wkońcu to, że znaczna część kobiet pracujących zawodowo, to kobiety wolne, niezamężne, u których spotykamy się bardzo często z dobrowolnem przerywaniem ciąży. Charakterystycznem jest, że u robotnic fabrycznych występuje — podług statystyki — w porównaniu do kobiet pracujących w gospodarstwie domowem, znaczne ograniczenie ilości dzieci, które jest prawdopodobnie powodowane spędzaniem płodu. Dlatego też niektórzy autorowie twierdzą, że tylko te umyślne poronienia, dokonywane najczęściej przez niewłaściwe ręce, powodują ten znaczny odsetek poronień u kobiet pracujących zawodowo, a nie sama praca, jako taka.

Trzeba też wziąć pod uwagę częstsze występowanie wśród klasy pracującej gruźlicy, na którą ciąża nie pozostaje bez wpływu i która daje często wskazania do przerwania ciąży. Otóż gruźlica łaje wskazania do przerywania ciąży u kobiet zmuszonych w ciąży do ciężkiej pracy nawet tam, gdzie mogłaby ich nie dawać u kobiet dobrze sytuowanych, mogących w czasie ciąży zwracać na siebie specjalną uwagę, czy nawet spędzać czas w jakiemś sanatorjum w miejscowości klimatycznej.

O ile chodzi o szkodliwe czynniki działające w przemyśle, to tutaj trzeba wymienić na pierwszem miejscu ołów. U robotnic, które ulegają zatruciu ołowiem, a więc w fabrykach fajansów, garnków, drukarniach, fabrykach sztucznych kwiatów, zabawek, staniolu i t. d. spostrzegamy bardzo duży procent kobiet bezpłodnych, dalej ogromny odsetek, bo często powyżej 50 procent poronień, porodów przedwczesnych i płodów martwych, oraz znacznie zwiększoną śmiertelność niemowląt i dzieci.

Podobne działanie przypisywano dawniej też fosforowi. Obecnie jednak wiemy prawie z pewnością, że praca n. p. w fabrykach zapałek nie jest bardziej szkodliwa, aniżeli w jakichkolwiek innych.

Natomiast praca na roli, praca przy żniwach wywiera na kobiety ciężarne wpływ bardzo niekorzystny, jako jeden z najcięższych rodzajów zajęć.

Jak widzimy, wpływ pracy zawodowej na ciążę, poród i połóg jest przedewszystkiem wtedy szkodliwy, jeżeli sama praca w danym zawodzie jest szkodliwa, względnie za ciężka i prowadzi do przemęczenia.

Mocno szkodliwą jest praca, w czasie której ciało pracującej bywa uciskane lub wstrząsane (przędzenie i tkanie), gdyż tego rodzaju praca prowadzi do przerwania ciąży lub przedwczesnych porodów osłabienia mięśnia macicznego i silnych krwawień.

Nie bez znaczenia dla porodu jest też pozycja, w jakiej bywa stale praca wykonywana. Tak n. p. ciągle stojąca pozycja prowadzi do spłaszczenia i ściśnienia miednicy, co później wywołuje różne przeszkody porodowe.

W ostatnich miesiącach ciąży jest ciężka i wymagająca gwałtownych poruszeń praca niewskazana. Natomiast lekka i spokojna praca nie jest absolutnie szkodliwa, a nawet spostrzegano, że u starszych kobiet, które pracowały do samego porodu, przebiegał on szybciej, co można tłumaczyć tem, że mięśnie zachowały większą elastyczność. Jak więc widzimy, należy ciężarnej kobiecie w ostatnich miesiącach zbyt ciężką pracę znacznie zredukować, uważając przy tem, by zdrowa ciężarna była aż do końca ciąży zajętą i ruchliwą.

Niezmiernie ważnem jest zachowywanie się w połogu i czas pozostawania w łóżku. Tutaj trzeba zwrócić uwagę na zbyt wczesne powracanie do pracy, zanim aparat więzadłowo-mięśniowy odzyska swoją siłę i elastyczność, co prowadzi do zmian w położeniu macicy, opadnięć i t. d.

Reasumując pokrótce, to co wyżej powiedziano należy unikać w czasie ciąży przeciążenia pracą, w przeciwnym bowiem razie można wyrządzić szkodę i matce i płodowi. Takiem przeciążeniem bywa zwykle połączenie obowiązków gospodyni domu z pracą zarobkową w czasie ciąży i połogu. Tego należy unikać, nie chcąc wyrządzić szkody matce i dziecku, a w dalszym rzędzie rodzinie i państwu.

—o-O-o—

Śmiertelność w miastach mniejsza niż na wsi

Wydawałoby się pozornie, że na wsi, gdzie warunki zdrowotne, w jakich człowiek żyje, są lepsze, jest śmiertelność mniejsza, aniżeli w mieście. Tymczasem jak statystyka wykazuje, jest ogólna śmiertelność w miastach, zwłaszcza w ostatnich latach, mniejsza aniżeli na wsi. Nie znaczy to jednakowoż, że warunki życiowo-higjeniczne są w mieście lepsze, jak na wsi. Wytłumaczenie tego paradoksalnego faktu leży w tem, że w mieście znajduje się procentowo znacznie więcej osób w wieku od lat 15 do 50. Przyczyną tego jest znaczny dopływ ludzi ze wsi do miasta i to właśnie najczęściej młodych od 15 do 30 lat. Ponieważ ogólna śmiertelność zależy przedewszystkiem od śmiertelności niemowląt, dzieci i starców, którychto jest na wsi — z wyżej wymienionego powodu — stosunkowo więcej niż w mieście, dlatego ogólna śmiertelność jest na wsi znaczniejsza.

Porównując jednak śmiertelność poszczególnych grup, podzielonych podług wieku przekonywujemy się, że znaczniejsze różnice występują tylko w zwiększonej śmiertelności mężczyzn, szczególnie w wieku około lat 30, 35 w mieście, natomiast u kobiet i w innych grupach mężczyzn różnice są minimalne. Czemu to przypisać? Niektórzy sądzili, że przyczyną tu jest mniej higjeniczny, więcej ścieśniony sposób mieszkania w mieście. W tym jednak wypadku dotyczyłoby to też innych grup, a przedewszystkiem kobiety i dzieci, które pozostają w domu. Tymczasem tak nie jest. Dużo prawdopodobniejszem jest zatem, że powodem tego jest praca zawodowa mężczyzn z jej różnemi pośredniemi i bezpośredniemi następstwami. Możliwem jest także, że w pewnej mierze przyczynia się do tego bardziej wśród mężczyzn rozpowszechniony alkoholizm.

Drobne wiadomości

— Niedawno wystąpiło szereg lekarzy francuskich z protestem przeciwko metodom uszlachetniającym mąkę, podnosząc ich szkodliwość dla zdrowia. W pierwszym rzędzie zwrócili uwagę na pewne związki bromu, dodawane do mąki, celem zwiększenia jej wydajności przy wypieku, oraz na używanie chloru do wybielania mąki. Nie jest jednakże rzeczą pewną, czy te zarzuty są uzasadnione. Trzeba bowiem zaznaczyć, że brom używany jest w takich dawkach, które jeszcze absolutnie nie są szkodliwe dla zdrowia.

— **Zapadalność na gruźlicę w Niemczech.** Na 10.000 osób zmarło na gruźlicę w roku 1913 — 14.3 osób, w r. 1924 do 1926 — 10.9. w r. 1928 do 1929 — 7, w latach 1930 i 31 opadła śmiertelność je zcze o 10 procent. W przeciwieństwie do tego zwiększyła się znacznie w ostatnich latach śmiertelność z powodu grypy i zaziębień.

— **Liczba lekarzy w Polsce.** Z opracowanych ostatnio danych wynika, że ogólna liczba lekarzy w Polsce wynosi 10.600, z czego na Warszawę przypada 2.436 lekarzy, na województwa centralne 2345, na województwa południowe 3.223, wschodnie 1.082, zachodnie 1.514. Przeciętnie na 10.000 mieszkańców przypada w Polsce 3.4 lekarzy. Najwięcej stosunkowo lekarzy jest w Warszawie, gdzie przypada na 10.000 osób 21.8, najmniej zaś w województwach wschodnich i centralnych t. j. 2 lekarzy na 10.000 mieszkańców.

— **Towarzystwo higjeniczne w Berlinie** założone w roku 1890 przez R. Kocha zmieniło swą nazwę na Towarzystwo Higjeniczne „Robert Koch". (R. Koch był to odkrywca prątka gruźlicy.)

— Projektowana **pierwsza międzynarodowa konferencja poświęcona sprawie trądu**, mająca się odbyć w Chinach, została na skutek stosunków politycznych, panujących w tym kraju, odroczona.

— **Śmiertelność wśród lekarzy.** Jak z nowych statystyk wynika, śmiertelność lekarzy różni się tylko niewiele od ogólnej śmiertelności mężczyzn. Pomiędzy 60 a 70 rokiem życia jest przeciętna śmiertelność lekarzy nieco większa, zresztą jest ten stosunek dla lekarzy trochę korzystniejszy. Przeciętnie dochodzą do wieku lat 69. Co się natomiast tyczy przyczyn śmierci, to śmiertelność na gruźlicę, bronchity, raka i choroby systemu nerwowego jest znacznie mniejsza. Większą jest śmiertelność na skutek chorób zakaźnych (zakażenia zawodowe), a specjalnie wielką wskutek schorzeń aparatu krążenia (serce) i nerek, a to specjalnie na tle arterjosklerotycznem.

Samobójstwo syna Ryszarda Dehmla

Dr. Henryk Dehmel, syn zmarłego przed kilkunastu laty niemieckiego poety Ryszarda Dehmla, popełnił w Berlinie samobójstwo. Sąsiedzi Dehmla zwrócili uwagę na to, że w jego mieszkaniu przez cały dzień było światło. Gdy nikt się nie odezwał na kilkakrotne pukania, wyłamano drzwi i znaleziono już dra Dehmla nieżywego. Otruł się weronalem.

Samobójstwo dra Dehmla nie jest pozbawione groteskowej wprost pikanterji, albowiem Dehmel był zwolennikiem poradni dla ludzi nerwowo chorych a nawet sam prowadził poradnię dla ludzi, którzy nosili się z zamiarem odebrania sobie życia. Dr. Dehmel wychodził z założenia, że można tych ludzi jeszcze uratować. W ostatnich czasach powodziło mu się bardzo źle. Starał się o posadę lekarza kasy chorych, ale jej nie otrzymał, a poradnię dla kandydatów na samobójców musiał zwinąć z powodu braku środków. Z rozpaczy popełnił więc samobójstwo człowiek, który chciał innych ratować od samobójstwa.

Umarła, która wstała z trumny

Prasa serbska przynosi ostatnio relacje o następującym ciekawym wypadku: W jednej z miejscowości w Banacie zmarła niedawno 70-letnia żona pewnego chłopa. Zwłoki złożono do trumny metalowej, zapalono świece i przygotowano pogrzeb. W dzień pogrzebu zauważono nagle, że zmarła zaczyna się w trumnie poruszać, że podniosła głowę; otworzyła oczy i poprosiła cicho o szklankę wody. Obecnych ogarnęło przerażenie, wszyscy z pokoju uciekli. Rzekomo zmarła wyszła z trumny, wyszła na ulicę, gdzie ją otoczyli ludzie zebrani na pogrzeb. Przywołano lekarza, który stwierdził, że owa kobieta pozostawała w letargu, z którego się obudziła.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 00	WRZESIEŃ 16 PIĄTEK 15 Elul 5692	Zachód słońca 7 m. 37

Uroczysta akademja ku czci bohaterskich lotników

Wojewódzki Komitet LOPP wraz z pokrewnemi organizacjami urządza w najbliższym czasie akademję ku czci ś.p. por. pil. Franciszka Żwirki i śp. konstruktora Stanisława Wigury. Bliższych informacyj w sprawie terminu i miejsca udzieli komitet w najbliższych dniach.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4. Dajwór 6 i plac Zgody 18.

— **PRZED ŚWIĘTAMI UROCZYSTEMI.** Nadrabin krakowski Kornitzer ogłosił w związku z nadchodzącemi Świętami uroczystemi apel do publiczności, aby korzystała w pierwszym rzędzie z miejsc w oficjalnych domach modlitwy, a przedewszystkiem w bóżnicach.

— **OBCHÓD „DNI CHOPINOWSKICH“.** Onegdaj odbyło się na Ratuszu Krakowskim organizacyjne posiedzenie Komitetu „Dni Chopinowskich“ w Krakowie, zwołane przez prezydjum miasta. Przewodniczącym Komitetu wybrano jednogłośnie prof. dra Zdzisława Jachimeckiego. Tematem obrad było powiększenie Komitetu, do którego uchwalono zaprosić poza przedstawicielami całego świata muzycznego Krakowa, również przedstawicieli instytucyj i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych oraz omawianie szkiców projektu obchodu. W najbliższym czasie zostanie opracowany projekt obchodu w Krakowie, który zostanie przedstawiony do ustalenia na posiedzeniu pełnego Komitetu obywatelskiego „Dni Chopinowskich“ w Krakowie

— **ZWIEDZANIE UL. SŁAWKOWSKIEJ,** jej zabytkowych kamienic i wnętrz, odbędzie się w sobotę 17 bm. jako 35 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'15 przy kośc. św. Marka.

— **WYCIECZKA DO MOGIŁY** z zwiedzaniem słynnego opactwa Cystersów z 13 w., drewnianego kościoła św. Bartłomieja z 15 w. i legendarnej mogiły Wandy, odbędzie się w niedzielę 18 bm. staraniem Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Udział 1 zł, przejazd autobusem zł 1.50. Zbiórka punktualnie o godz. 1'45 przed kośc. św. Krzyża (pl. św. Ducha).

— **USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.** Wezwano pogotowie ratunkowe na planty obok ul. Dominikańskiej do Wiktorji Buły, bez zamieszkania i zajęcia, która w celu samobójczym wypiła około 100 gr. jodyny. W stanie nieprzytomnym lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala św. Łazarza. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

— **SKUSIŁ JĄ LIS.** Policja aresztowała Rozalję Kosińską (lat 39) za kradzież skórki lisa ze sklepu przy ul. Grodzkiej l. 16 wart. 300 zł na szkodę Balicera właśc. składu futer.

—oOo—

— **CYRK STANIEWSKICH.** Dziś wieczorem o godz. 8'30 przy ul. Starowiślnej obok III mostu odbędzie się premjera Cyrku Staniewskich. Program składa się z samych czołowych atrakcyj. A zatem dziś rendez-vous na premjerze w Cyrku Staniewskich. 683

Niezwykła uroczystość zaślubin w katedrze wawelskiej

Ślub księżniczki polskiej z księciem hiszpańskim

(rg) Zaroiły się w dniu wczorajszym stoki wzgórza Wawelskiego. Już od samego rana ciągnęły na Wawel grupki ludzi, chcących się przyjrzeć uroczystości ślubnej księżniczki Cecylji Lubomirskiej z Infantem hiszpańskim ks. Alfonso de Bourbon, który pochodzi z linji książąt Bourbon-Parma i jest młodszym bratem ks. Eljasza z Bourbonów i b. cesarzowej austrjackiej Zyty.

Ks. Cecylja Lubomirska jest najstarszą córką śp. ks. Kazimierza Lubomirskiego i jego małżonki hr. Teresy Wodzickiej.

Wejście dla publiczności otwarte tylko od strony ul. Stradom, podczas gdy wejściem na Wawel od ul. Kanoniczej wpuszczano osoby, legitymujące się zaproszeniami, wzgl. przedstawicieli prasy.

Już około godz. 10 zapełnił się szeroki dziedziniec zamku wawelskiego tysięczną rzeszą, wśród której utrzymywały porządek oddziały policji i straży pożarnej.

Niedługo przed 11-tą zaczęły się ukazywać pierwsze samochody, wiozące gości. Z wspaniałych wnętrz potężnych limuzyn wysuwał się barwny rój przedstawicieli najwyższej polskiej arystokracji. Wśród barwnych kontuszów i żupanów odbijała czerń tużurków, przeświecały barwne toalety pań, mieniły się w blaskach słońca wspaniałe klejnoty rodowe, sięgające swem pochodzeniem zamierzchłych stuleci.

Goście prowadzeni przez mistrza ceremonji kierowali się w stronę katedry, zajmując miejsca w pierwszych nawach. Wśród obecnych mogliśmy zauważyć ks. Karolinę de Bourbon-Zamojską ze Spiżu, ks. Romana Sanguszkę z Tarnowa, ks. Adama Sapiehę z Bóbrka, ks. Olgierda Czartoryskiego z Kałuszyna, ks. Jerzego Lubomirskiego z Warszawy, ks. Władysława i Jerzego Radziwiłłów z Czekanowa, ks. Jerzego Lubomirskiego z Przeworska, ks. Jerzego Lubomirskiego z Warszawy, hr. Stefanowa Zamojską z Gołuchowa, hr. Jana Zamojskiego ze Spiżu, hr. Michałową oraz hr. Feliksa Sobańskich z Warszawy, hr. Benedykta Tyszkiewicza z Warszawy, hr. Jerzego Potockiego z Pomorza, hr. Alfreda Potockiego z Łańcuta, hr. Reinolda Przeździeckiego, szefa protokołu dyplomatycznego z Warszawy, hr. Edwarda Krasińskiego z Warszawy, hr Leokadję Orłowską z Paryża, radcę Lipskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz wielu przedstawicieli najwybitniejszej polskiej arystokracji.

Uroczystość rozpoczęła się mszą, poczem Metropolita ks. Sapieha udzielił nowożeńcom błogosławieństwa.

Kilka minut po 12-ej w drzwiach katedry ukazała się para nowożeńców, kierując się do samochodu. Księżna ubrana była w białą suknię, przybraną wspaniałym welonem z koronek brabanckich, długości kilku metrów.

Książę ubrany w galowy strój dworu hiszpańskiego, ozdobiony wspaniałemi orderami i odznaczeniami.

Przy dźwiękach organów i chóru prof. Walewskiego orszak weselny opuścił katedrę wawelską, udając się do apartamentów ks. Lubomirskich przy ul. św. Jana 15, gdzie o godz. 3-ciej popoł. nastąpiło przyjęcie.

Tak w okolicy wzgórza wawelskiego, jak też i przy ul. św. Jana 15, gdzie mieszczą się apartamenty ks. Lubomirskich, gromadziły się tłumy publiczności, przypatrujące się orszakowi ślubnemu.

Morderstwo rabunkowe przy ul. Szpitalnej

(rg) Wczoraj we wczesnych godzinach rannych, miasto nasze zaalarmowane zostało pogłoską o tajemniczej zbrodni, której dokonano nocy onegdajszej w jednym z domów przy ul. Szpitalnej, a której ofiarą padła 65-letnia staruszka.

UL. SZPITALNA L. 20

Grupa ludzi u wejścia do domu pod liczbą 20 przy ul. Szpitalnej, spoglądających z zaciekawieniem do wnętrza bramy, świadczy, iż stało się tu coś niezwykłego. Przez korytarz przechodzimy do podwórza domu, gdzie znów garstka żywo rozprawiających oraz spoglądających ku jednym z drzwi na ganku pierwszego piętra, przed któremi stoi posterunkowy policji.

Na miejscu dowiadujemy się szeregu szczegółów odnoszących się do tajemniczej zbrodni, która właśnie w tym domu rozegrała się dnia ubiegłego.

W oficynie na pierwszem piętrze zajmowała mieszkanie Marja Rysakowska. Wąskie schody prowadziły z podworca na pierwsze piętro, gdzie mieściły się drzwi, prowadzące do mieszkania zajmowanego przez staruszkę. 65-letnia wdowa po wożnym u ks. Czartoryskich, zajmowała mieszkanie składające się z małego pokoiku i kuchni. W domu tym mieszkała od dwóch lat, żyjąc po śmierci męża zupełnie samotnie i przyjmując tylko od czasu do czasu nielicznych krewnych, którzy ją odwiedzali

SPOKOJNY ŻYWOT STARUSZKI

Sąsiedzi domu widywali Rysakowską dość rzadko. Zwykle ukazywała się na ganku około godz. 8-mej rano, wywieszała pościel na poręczach i widywano ją dopiero popołudniu, gdy zabierała pościel do mieszkania.

Toteż onegdaj zwróciło uwagę p. Węgrzynowej, jednej z sąsiadek mieszkających naprzeciw na drugiem piętrze, iż o godz. 10 w nocy pościel Rysakowskiej wisiała jeszcze na ganku. Zeszedłszy na dół, zapukała do jej mieszkania, drzwi były jednak zamknięte, wewnątrz było ciemno, żaden głos nie dochodził ze środka. Ponieważ sąsiadce wydawało się to podejrzanem, wezwała mieszkającego obok montera p. Kapcia, prosząc go by zbadał, co się dzieje w mieszkaniu Rysakowskiej.

P. Kapcio, widząc, iż drzwi szklane prowadzące do wnętrza są zamknięte na klucz, przystawił drabinkę i przez okno nad drzwiami, które było otwarte, zaglądnął do środka, rozświetlając mroki trzymaną w ręku świecą.

KRWAWA ZBRODNIA

Oto widok, jaki przedstawił się jego oczom: Na ziemi leżała postać, ubrana w czarną suknię, której górna część korpusu przykryta była niebieską poduszką. Z pod sukni widać było bose nogi.

Tak na nogach, jak i na chodniku, liczne krople krwi, w okolicach głowy i poduszki duża kałuża krwi.

Sąsiedzi wezwali natychmiast pogotowie ratunkowe, poczem zapomocą siekiery otwarli drzwi, które od wewnątrz zamknięte było na klucz. W małym pokoiku, do którego weszli, sytuacja przed stawiała się następująco: Na wąskim pasie podłogi, ciągnącym się między dwiema ścianami, pod któremi stały dwa łóżka, tuż obok komody na chodniku, leżał trup śp. Rysakowskiej. Głowa, tonąca w kałuży krwi, owinięta była w szmatę, na której znów leżała skrwawiona poduszka. Pomoc lekarska nie mogła tutaj już nic działać, a cała sprawa nie przedstawia żadnej wątpliwości co do jej charakteru. Wezwano władze policyjne, które przybyły na miejsce i zajęły się dochodzeniami, których wynik trzymany jest jednak w ścisłej tajemnicy.

KOMISJA SĄDOWO- LEKARSKA

Wczoraj rano przybyła na miejsce komisja sądowo lekarska, która zajęła się ustaleniem stanu faktycznego. Na miejscu zbrodni zjawili się sędzia śledczy dr. Zacharski, prokurator dr. Lewicki, zastępca Naczelnika Wydziału Śledczego, komisarz Mirek, lekarz sądowy dr. Ciećkiewicz, kierownik [illegible]dy śledczej Piskor, oraz funkcjonarjusze po[illegible]

[illegible]wie ofiary stwierdzono szereg ran pochodz[illegible] od uderzenia tępem narzędziem. Około godz. 12-tej zjawiła się na miejscu wypadku trupiarka, która przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Jak donosi oficjalny komunikat, stwierdzono brak 20 dolarówek, które śp. Rysakowska posiadała oraz pewnej kwoty w złotych, które przed kilku dniami miała podjąć z Kasy Oszczędności.

— **POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA.** Onegdaj aresztowano Weisenfreunda Leona (lat 33) kuśnierza, za sprzeniewierzenie różnych skór na szkodę właściciela składu futer Strassberga wart. 30.000 zł.

— **ROWER Z CHODNIKA.** Na szkodę Jonasa Pressera nieznany sprawca skradł pozostawiony na chodniku ul. Zyblikiewicza obok PKO. rower wart. 120 złotych.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Koniec asymilacji w szeregach akademików

Sosnowiec. 15. 9. (K) Odbyło się tu walne zebranie Stowarzyszenia słuchaczy U. J. „Ognisko“ w Krakowie, oddział w Sosnowcu. Przedstawiciele „białej i czerwonej“ asymilacji, którzy jeszcze przed trzema laty dzierżyli tu niepodzielnie władzę w „Ognisku“, po ostatnich porażkach w łonie stowarzyszenia zrezygnowali z dalszej walki i w tym roku wcale się już nie pokazali. Toteż zebranie upłynęło pod znakiem spokojnej i rzeczowej dyskusji. Wybrany obecnie zarząd składa się z członków Przedświt-Haszacharu i Agudat-Hanoaru. Wybrani zostali: prezes — inż. Samuel Śmietana, wiceprezes — B. Tencer, sekretarz — Felicja Proskurowska, skarbnik — Koplowicz oraz członkowie zarządu: Czarny, Landauówna i Manela.

Próba zakłócenia manifestacji żałobnej

przez komunistycznego posła

Katowice. 15. 9. (K) Wczoraj odbył się w Janowie manifestacyjny pogrzeb 4 ofiar katastrofy na kopalni Richthofen. W pogrzebie wzięło udział 6.000 górników. Na czele konduktu kroczyło duchowieństwo, zarząd kopalni, liczne organizacje oraz przedstawiciele różnych związków. Zwłoki czterech górników złożone zostały do wspólnej mogiły. Po odbytych ceremonjach pogrzebowych, gdy uczestnicy rozchodzili się już do domów, zjawił się nad grobem ofiar katastrofy komunistyczny poseł Rożek i począł wygłaszać przemówienie antypaństwowe. Na miejsce przybyła natychmiast policja, która przeszkodziła w kontynuowaniu mowy, a zebranych rozproszyła.

Komisarjat straży granicznej oblężony przez tłum

Katowice. 15. 9. (K) Onegdaj wieczorem jeden z funkcjonarjuszy straży granicznej przytrzymał w miejscowości Kamień 6-ciu zawodowych przemytników i doprowadził ich do miejscowego Komisarjatu Straży Granicznej. Wkrótce zebrał się przed gmachem Komisarjatu tłum, liczący około 1000 ludzi, domagając się uwolnienia przytrzymanych, a gdy to nie nie poskutkowało, jeden z tłumu, niejaki Pańzor z Kamienia wtargnął przemocą do wnętrza **i rzucił się na funkcjonarjusza granicznego, chcąc w ten sposób uwolnić przytrzymanych.** Przybyły na miejsce patrol policyjny wraz z kilku funkcjonarjuszami straży granicznej zdołał awanturnika Pańzona obezwładnić i osadzić w areszcie policyjnym. Kilku wyrostków poczęło obrzucać kamieniami strażników, przyczem wybili 3 szyby w komisarjacie, a 4 szyby w mieszkaniach prywatnych. Jako głównych sprawców przytrzymano Kruszka Józefa z Brzezin Śl. i Liwowskiego Tomasza z Brzozowic.

NOWY STRAJK WŁOSKI

Katowice. 15. 9. (K) Dziś rano wybuchł włoski strajk w kopalni Max w Siemianowicach. Pierwsza zmiana robotników w liczbie 767 osób zjechała na dół, nie wykonując jednak żadnej pracy. Powodem strajku jest zwolnienie 600 robotników na 3 miesiące. Przebieg strajku jest spokojny.

WYPŁATA

Katowice. 15. 9. (K) W dniu dzisiejszym nastąpiła wypłata zaległości w zakładach, należących do koncernu Wspólnoty Interesów.

TRAGICZNY ZGON DZIECKA

Katowice. 15. 9. (K) Wczoraj popołudniu wypadł z okna mieszkania, położonego na I. piętrze, przy ul. Bytomskiej 39 w Chropaczowie, 2-letni Hajduczek Józef. Skutkiem upadku na bruk doznało dziecko złamania podstawy czaszki i poniosło śmierć na miejscu. Dziecko w czasie nieobecności rodziców przysunęło do okna ławeczkę, po której dostało się na okno, a następnie wypadło.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Najwybitniejsi artyści „Bandy“ warszawskiej, chór „Dana“ oraz soliści Nobisówna (tańce) i Fogg (piosenki), pierwszy raz gościnnie wystąpią w Teatrze Polskim w sobotę dnia 17 bm. godz. 19-ej i 21-ej wieczorem. W programie 20 ostanich przebojów. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę 18 bm. o godz. 20 wieczorem odegrana zostanie z okazji dziesięciolecia Izby Rzemieślniczej narodowa opera Moniuszki „Halka“. Bilety sprzedaje Izba Rzemieślnicza ul. Stawowa 10.

120 zabitych, 150 rannych żołnierzy Legji cudzoziemskiej

podczas katastrofy kolejowej w Algierze

Paryż 15. 9. (B) W sprawie strasznej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się wczoraj popołudniu w Algerji, donoszą dziś dalsze szczegóły. Pociąg specjalny, który uległ katastrofie, wiózł z Oranu do Udży w Marokku batalion legji cudzoziemskiej, liczący 2 oficerów, 73 podoficerów i 335 żołnierzy. Parę kilometrów od stacji Turenne pociąg wykoleił się, prawdopodobnie wskutek rozmiękczonego od ulewnych deszczów nasypu. Parowóz i 31 wagonów spadło w 80-metrową przepaść, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Jedynie końcowy wóz bagażowy zatrzymał się na torze tuż nad przepaścią.

Przebywający w pobliżu miejsca katastrofy pewien Arab zawiadomił najbliższy posterunek żandarmerji, który zkolei zawiadomił o wypadku władze kolejowe. Z Tlemcen i Sidi Bel Abbes wysłano po jednym pociągu ratunkowym. Także okoliczna ludność tubylcza pospieszyła na miejsce katastrofy, celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej.

Niestety prace były niezwykle utrudnione z powodu szybko zapadającego mroku i trudnego dostępu do głębokiej szczeliny, gdzie leżały strzaskane wagony. Akcja ratunkowa trwała całą noc przy świetle reflektorów i lamp acetylenowych.

Jak dotąd ustalono, **zabitych zostało około 120 osób, rannych zaś jest okrągło 150 osób. Jeden z obu oficerów poniósł również śmierć. Z załogi pociągu nikt nie ocalał.** Rannych przewożono partjami przez całą noc do Tlemcen. Z zabitych zdołano dotąd zidentyfikować zaledwie 50 osób. Większość zabitych jest zmasakrowana nie do poznania.

Co spowodowało katastrofę?

Paryż 15. 9. (B) Wedle dalszych doniesień z Oranu, z opowieści Araba, który był naocznym świadkiem katastrofy pociągu wojskowego pod Tlemcen, wynika, że **katastrofa wydarzyła się z powodu zbyt szybkiej jazdy.** Opowiada on, że po wydostaniu się z tunelu pociąg w pełnym biegu wjechał na łuk, wskutek czego parowóz wyskoczył z szyn i jechał po nasypie jeszcze około 100 metrów, aż wreszcie przewrócił się na bok i spadł w przepaść, pociągając za sobą resztę wagonów.

Sensacje z Oświęcimia

Oświęcim. 15. 9. (W) Onegdaj zawieszony został w urzędowaniu za przestępstwa skarbowe i dyscyplinarne, za zrywanie stempli z aktów sądowych i palenie tychże aktów kancelista tutejszego sądu grodzkiego Józef Juszczak. Z polecenia prokuratury Juszczaka dziś aresztowano; zostanie on odstawiony do dyspozycji władz sądowych w Wadowicach. Fakt ten wywołał ogólną sensację tembardziej, że do sądu zgłasza się szereg poszkodowanych klijentów.

Oświęcim. 15. 9. (W) Dziś nadeszła decyzja z ministerstwa sprawiedliwości, na podstawie której sędziowie tutejszego sądu grodzkiego dr. Artur Elbetz-schütz i dr. Jan Gałuszkiewicz przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 15. 9. 1932. **Akcje utrzymane. Dolar nieco mocniej.**

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 11.75, Chybie 11.50, Papiery procentowe: 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna 94.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie. Silniej poszukiwano akcje Banku Polskiego w placeniu 84; 4 proc. Prem. Poż. dolarową 48.25 i 3 proc. Poż. Budowlaną 37.50, jednakowoż bez tranzakcji. Do notowania doszło Zieleniewskim i Chybiem bez zmiany i 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną słabiej. Obroty małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną 38 słabiej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego lekko mocniejszy przy znacznem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91. Czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: marka niemiecka 211—212.50, funt szterling 31—31.30, frank szwajcarski 172.40—172.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 15. 9 PAT. **Akcje:** Bank Polski 86, 89, 87.75, Lilpop 14.30, 15, Starachowice 9.50, 9.10, tend. mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 37.50, 38.50, 4-proc. inwestycyjna 97.50, 4-proc. inw. seryjna 108, 5-proc. konwersyjna 39, 5-proc. kolejowa 33, 6-proc. dolarowa 54, 4-proc. dolarowa 48.40, 48.85, 7-proc. stabilizacyjna 52, 54.50, 52.75, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. mocniejsza.

Dewizy: Belgja 123.78, 124.09, 123.47, Londyn (31.08, 31.04), 31.19, 30.89, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Szwajcarja 172.40, 172.83, 171.97, Berlin pryw. 212.20, tend. niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 15. 9. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 16.30; ceny orjentacyjne: żyto 15.70—16. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 9 PAT. Paryż 20.29 i trzy czw., Londyn 18.01 i pół, Nowy Jork 5.17 i siedem ósmych, Belgja 71.80, Włochy 26.57 i pół, Berlin 123.27 i pół, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.06.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 15. 9 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.90—169.90, Budapeszt 124.295, Londyn 24.70—24.90, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.82—27.78, Praga 20.97 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 79.51—79.79, Zurych 137.05—137.85, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168.30—169.50, Angielskie 24.53—24.77, Francuskie 27.70—27.90, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 136.55—137.75, Czechosłowackie 20.95 i pół do 21.11 i pół. **Papiery wartościowe:** Losy Tureckie 14.50, Kolej Południowa 14.30, Browary Lwów 22.50, Zieleniewski 11.40, Galicja 14.0, Alpiny 12.95.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 9. Dillonowska 57.75. Stabilizacyjna 51. Dolarowa 53. Warszawska nienot. Śląska nienot.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 77 i pół (zniżka o pół punktu)
w Paryżu Fr. 1670 (zniżka o 10 franków).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn. 15 9. Cynk dos. natychm. 14 3/4, termin. 15, cyna natychm. 149 1/2—149 3/4, termin. 151 1/4—151 1/2, 159 3/4. Straits 155 1/4, ołów natychm. 12 9/16, termin. 12 7/8, miedź natychm. 33 1/4—33 3/8, termin. 33 1/8—33 3/4. Elektrolit 7—38.

— **STARANIEM TOW. „ESPERANTO“** w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 19 bm o godz. 7.30 wiecz. w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9 odczyt prof. dr. O. Bujwida pt. „Światowy Kongres Esperantystów w Paryżu“, Sorbona i Instytut Pasteura“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **ZWIĄZEK ŻYD. STOW. AKADEMICKICH W POLSCE.** Warszawa, Nowy Świat 21, uprasza Żyd. Akad. Koła Prowincjonalne, aby we własnym interesie podały swe adresy, liczbę członków i wykaz agend pod wyżej wymienionym adres.

Polska żąda odroczenia spłaty raty długu amerykańskiego

Warszawa 15. 9. PAT. Rząd polski notyfikował rządowi Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie zamiar odroczenia spłaty kapitałowej raty półrocznej długu, której termin płatności wypada dnia 15 grudnia br., a wysokość wynosi 1.370.000 dolarów. Decyzję tę rząd polski oparł na punkcie 2. układu 14 11. 1924 r. zawartego z rządem Stanów Zjednoczonych korzystając z prawa, przyznanego tym układem, dotyczącym wpłaty zobowiązań, wynikających z akcji pomocy Hoovera, prowadzonej w czasie wojny polsko- sowieckiej i w okresie powojennym.

———

Energiczny protest Chin

przeciw uznaniu państwa mandżurskiego przez Japonję

Nankin 15. 9. PAT. W związku z uznaniem przez Japonję nowego państwa mandżurskiego rząd chiński wystąpił z notami protestacyjnemi, które wysłane zostały do Londynu, Paryża, Waszyngtonu, Rzymu i Genewy. W notach tych rząd chiński zarzuca Japonji **pogwałcenie suwerenności terytorjalnej i administracyjnej Chin i domaga się natychmiastowej akcji międzynarodowej w sprawie Mandżurji.**

W depeszy kablowej do Ligi Narodów rząd chiński twierdzi, że wystąpienie Japonji jest niezgodne z duchem paktu Ligi i stanowi poważne naruszenie rezolucyj zgromadzenia. W identycznych notach wysłanych do sygnatarjuszów paktu 9 mocarstw, czyn Japonji nazwany jest **jawnem pogwałceniem traktatu. Rząd chiński domaga się kategorycznie natychmiastowego zwołania konferencji.**

Wreszcie rząd chiński zwrócił się do rządu japońskiego z utrzymaną w tonie energicznym notą, w której stwierdza, że **uznanie państwa mandżurskiego może być uważane wyłącznie za jawne naruszenie całości terytorjalnej i administracyjnej państwa chińskiego. Chiny zwróciły się z prośbą o zwołanie konferencji 9-ciu mocarstw do rządu Stanów Zjednoczonych, jako tego państwa, z którego inicjatywy powstał pakt 9-ciu mocarstw.**

Czang-Czun 15. 9. PAT. W obecności Henryka Pui-Yi, przewodniczącego egzekutywy państwa mandżurskiego gen. Muto przedstawiciel Japonji podpisał traktat, którym Japonja uznaje istnienie samodzielnego państwa mandżurskiego.

O strefę neutralną między Boliwją a Paragwajem

Nowy Jork 15. 9. (R) Państwa neutralne uczyniły nowy krok celem zlikwidowania zatargu paragwajsko- boliwijskiego. Państwa neutralne zwróciły się do rządu paragwajskiego i boliwijskiego **z propozycją natychmiastowego zaprzestania akcji nieprzyjacielskiej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej. Obie strony miałyby wycofać swe wojska 10 km wstecz. Po spełnieniu tych warunków państwa neutralne wysłałyby do Gran Chaco specjalną komisję rozjemczą.**

Boliwijczycy trzymają się mocno..

La Paz 15. 9. PAT. Według komunikatu urzędowego 10.000 Paragwajczyków oblegało od wczoraj wieczora bezskutecznie mały garnizon boliwijski na północy, Boqueron, który broni się bohatersko.

——o——

W Chile nie brak urozmaiceń

Nowy Jork 15. 9. (R) Wedle doniesień z San tiago de Chile, panuje w Chile zupełny chaos. Generał Blanco, który po 24-godzinnem sprawowaniu władzy tymczasowego prezydenta republiki wczoraj ustąpił, dziś ponownie objął władzę w swoje ręce i utworzył rząd tymczasowy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Tajemnicza zbrodnia w lesie pod Sierszą

(rg) W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpisana na trzy dni, rozprawa przeciw 32-letniemu Stanisławowi Staroniowi, robotnikowi z Nowej Góry, pow. Chrzanów, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonaną w dniu 1 lutego br. na osobie Karoliny Kalembowej.

Według wyników śledztwa sprawa przedstawiała się następująco: W gminie Ostrężnicy k. Chrzanowa mieszka kilkudziesięciu byłych górników, którzy pobierają renty wypłacane im przez kopalnie w Sierszy. Po odbiór pieniędzy zgłaszała się dla nich Karolina Kalembowa, która następnie pieniądze te wypłacała.

Dnia 1 II. br. zgłosiła się Kalembowa na kopalni „Artur“ w Sierszy, odebrała przeznaczone dla niej pieniądze i udała się do Ostrężnicy. W drodze przystąpił do niej oskarżony Staroń i nawiązał z nią rozmowę. Całe zachowanie się jego było jednak podejrzane, gdyż gdy tylko zauważył obcą osobę, odchodził od Kalembowej, nie chcąc być widziany w jej towarzystwie. Po chwili jednak wracał z powrotem. Tak doszli do przysiółka Ostrężnicy, gdzie Kalembowa wstąpiła do domu Jana Stryczka, któremu miała wypłacić rentę. Tutaj opowiedziała Stryczkowi, iż boi się bardzo Staronia, gdyż zachowanie jego jest bardzo podejrzane. Po upływie 15 minut ruszyła w dalszą drogę. Od tej chwili wszelki słuch o niej zaginął.

Gdy na drugi dzień nie wróciła do domu, wszczęły władze policyjne dochodzenia. W lesie koło Ostrężnicy znaleziono pokryte śniegiem zwłoki Kalembowej. Dokoła szyji miała ona owiniętą trzechkrotnie chustkę na głowę. Głowa była zakrwawiona. W pobliżu zwłok znaleziono ślady stóp zasypane śniegiem.

Fakt, że ostatni raz widziano Kalembową w towarzystwie Staronia, jak również strach jej, o którym opowiadała Stryczkowi, nasunęły przypuszczenie, iż Staroń jest sprawcą zbrodni. Po znalezieniu u niego szopie pieniędzy, przeznaczonych dla poszczególnych górników, a zrabowanych denatce, Staroń zmieszał się, po chwili jednak rzekł: „Tak, ale ja tego nie zrobiłem“. Później starał się winę zrzucić na innego osobnika, co jednak zostało wynikami śledztwa zaprzeczone.

Staroń, tak w śledztwie, jak i na wczorajszej rozprawie nie przyznaje się do winy.

Po przesłuchaniu oskarżonego, oraz kilku świadków, rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Doelinger, wotują s. o. dr. Cieślewski i s. o. Jek, oskarża prokurator dr. Kozłowki, broni z urzędu adw. dr Hollaender.

Przed raidem sztafetowym lotem południowo-zachodniej Polski

Losowanie zawodników

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie zawodników w obecności reprezentantów Aeroklubu dra Spitzera i inż. Bielskiego, Automobilklubu dra Macudzińskiego i prezesa Zieleniewskiego i klubu moto cyklowego p. Rychtera. Następujące sztafety zostały wylosowane (podajemy w porządku: samoloty, samochody, motocykle):

1) Sido na S. 2, własnej konstrukcji — Reder Tatra, — Uznański B. S. A.

2) Kołaczkowski L. K. L. 2, — Bukowski Fiat — Wojda B. S. A.

3) Sadlon P. Z. L. 5. — Reim Lancia — Jabłoński Royal Enfield.

4) Szapora R. W. D. 4. — inż. Zieleniewski Graham — Doening Ariel.

5) Satel Moth — Wilhelm Ripper Lancia — Hennel Matchless.

6) Chałupnik P. Z. L. 5. — Fischer Ford — Brigg Ariel.

7) Krok R. W. D. 4 — Lanc Bugatti — Damski Harley.

Oprócz tego zgłoszone zostały dwa samoloty z rajdu europejskiego Challenge: P. Z. L. 19 z obsadą kapitan Bajan i kapitan Giedgowd, najlepsi zawodnicy polscy.

Usiłował otruć narzeczoną, poczem popełnił samobójstwo

Kraków. 15. 9. PAT. Onegdaj Roman Wiktor (lat 22), zatrudniony w charakterze magazyniera w Stowarzyszeniu robotniczem w Chrzanowie, usiłował dokonać zabójstwa na osobie swej narzeczonej Zofji Sękowskiej (lat 21), której **przemocą wlał do ust lyzol, a następnie sam przez wypicie lyzolu pozbawił się życia. Sękowska po przepłukaniu jej żołądka, odzyskała przytomność a obecnie nie zagraża jej żadne niebezpieczeństwo.** Dochodzenia wykazały, że Wiktor dokonał zbrodniczego czynu w **przystępie silnego rozstroju nerwowego.**

——oso——

ZEBRANIE SEKCJI BOKSERSKIEJ ŻKS. MAKKABI odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 7:30. w lokalu klubowym przy ul. Mikołajskiej 6.

——o-O-o——

KRONIKA TARNOWSKA

— **USIŁOWANE MORDERSTWO.** W Staszówce k. Tarnowa, Władysław Mruk rzucił się nagle na swą 33-letnią żonę Annę, usiłując pozbawić ją życia przez zadanie nieszczęsnej w głowę kilku uderzeń siekierą. Nadto zranił on dwuletnią córeczkę. Policja natychmiast zaaresztowała Mruka, który zdradza objawy obłąkania. Stan Anny jest bardzo ciężki.

— **SAMOBÓJSTWO.** 28-letnia Katarzyna Brudna z Szynwałdu k. Tarnowa, mężatka, powiesiła się na strychu swego domu. Młoda samobójczyni nosiła się od dłuższego czasu z zamiarem zakończenia życia, gdyż cierpiała na nieuleczalny rozstrój nerwowy.

— **POŻARY.** Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał w Piotrowicach, koło Tarnowa pożar w zagrodzie Tekli Mikowej, niszcząc doszczętnie całą zagrodę. W Siemiechowie koło Tarnowa wybuchł pożar w zabudowaniach Karola Kwieka, strawiając maszyny rolnicze i stodołę, wypełnioną zbożem, wartości 4000 zł. Przyczyną pożaru nieostrożność.

— **KRADZIEŻE.** Policja przytrzymała Władysława Kafsa i Stanisława Strojewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania za szereg kradzieży, dokonywanych systematycznie na placach targowych. Nadto schwytano szajkę złodziejską w osobach Józefa Wzorka, Marii Chaby i Stefana Wiśniewskiego pod zarzutem przeprowadzenia wielu niezwykle zuchwałych kradzieży.

——oOo——

KRONIKA WARSZAWSKA

Warszawa 15. 9. PAT. Dziś w godzinach popołudniowych marsz. Piłsudski przyjął wiceministra spraw zagranicznych płk. Becka.

Warszawa. 15. 9. PAT. Biura wyznań niekatolickich ministerstwa spraw wojskowych zostały przeniesione z Pl. Józefa Piłsudskiego do lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 41.

Warszawa 15. 9. (Sin) Dnia 2 października wchodzi w życie na kolejach zimowy rozkład jazdy. Na przestrzeniach dalekobieżnych zmiany są bardzo minimalne.

Warszawa 15. 9. (Sin) Na wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego zapisało się w tym roku 600 kandydatów. Wśród zgłoszonych przeważają kobiety. Wśród kandydatek jest wiele maturzystek, pochodzących z Kresów.

DYREKCJA SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYD. „OGNISKO PRACY“

w Krakowie, ul. Stolarska 15, II. p., donosi, że

NAUKA NA KURSIE GOSPODARCZYM ZAWODOWYM

rozpocznie się w poniedziałek, dnia 19 bm.

Obejmuje całokształt gotowania, pieczenia, szycia, prania i prasowania, kalkulację i przedmioty teoretyczne, jak chemja, higjena etc., potrzebne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa w pensjonacie, koloniach etc.

Czas trwania nauki 1 rok dla abiturjentek gimnazjalnych, zaś 2 lata dla absolwentek 7 klas powszechnych.

Nie przyjmuje się uczenic poniżej lat 17.

Wpisy i informacje codziennie od godz. 10—2 w kancelarji szkoły, ul. Stolarska 15, I. piętro. — Telefon 158-21.



Ukazał się nowy zeszyt:

„MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI“

Redaktor: Dr. Zygmunt Ellenberg

TREŚĆ:

Roman Brandstaetter: Wybryki antyżydowskie studentów Uniwersytetu Wileńskiego w r. 1815.
Emanuel Ringelblum: Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku osiemnastego. I—III.
Jeremiasz Frenkel: Szmuel Josef Agnon.
S. J. Agnon: Ku przeznaczeniu.
A. J. Prowalski: Ruch Spółdzielczy wśród Żydów w Polsce. I—II.
W. Berkelhammer: Światowy kongres żydowski.
M. Traub: Żydzi niemieccy w świetle cyfr.
M. Markvetz: Przestępczość wśród Żydów w Polsce w r. 1928 (z 1 tablicą).
N. Weinig: Mit jiddyszyzmu.
Ch. Löw: Nasza epoka.
H. Sternbach: Zanik Żydostwa.
Ch. W. Steckel: Motywy bbilijne w III cz. Dziadów Mickiewicza.
P. Kon: Wpływ prawa żyd. na prawo kanoniczne w I-szych wiekach chrześcijaństwa.

Prenumerata kwart. 8 zł., cena zeszytu 3 zł. Adm.: Warszawa, Rymarska 8. — Red.: Łódź, Narutowicza 96.

POSAD POSZUKUJĄ

MUNDANTKA rutynowana siła, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa. Zgłoszenia pod „Biegła maszynistka“ do Adm. Now. Dzien. 305g

LOKALE

PRZYJMĘ na mieszkanie ewentualnie z utrzymaniem studentkę lub uczenniczkę. Wiadomość: Sebastjana 16, parter na lewo. 680 kr

MIESZKANIE dla panienki (Żyd.) u samotnej wdowy, od zaraz: Bocheń ska 8 I piętro m 19

SZUKAM pokoju z kuchnią niezbyt odległego od centrum, komfort, słoneczne, suche, ciepłe, na I. p. w starym domu Czynsz za 1/2 roku zgóry Zgłoszenia: „Pewny“ do Admin N Dz. 588kr

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT Z WARSZAWY, kaleka (bez ręki), zdolny, chętny do pracy, obecnie bez żadnych środków do życia, poszukuje lekcji lub jakiejkolwiek pracy. Wynagrodzenie minimalne Lask. zgł. Stradom 13. m. 23. u p. Reichmana dla Romana. 313

SPRZEDAŻ

KAŻDĄ żądaną książkę z każdej dziedziny dostaniesz tylko we wypożyczalni książek „KULTURA“, Kraków, Tomasza 15. 674kr

NAPRÓŻNO szukasz — gdzieindziej! Nową, czystą, dobrą książkę znajdziesz tylko w „ALFIE“, wypożyczalni, Jagiellońska 8. Uczniowie, urzędnicy, bez kaucji. 462kr

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Mojżesz Tennenbaum ur. w 1892, wydane przez P. K. U. Lublin. 307bp

FIRANKI, KAPY w wykwintnym wyborze po bardzo niskich cenach poleca Wytwórnia Sebastjana 16. 623k

Reklama dźwignią handlu

NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, **6'15**, 6'55 **11'05**, **12'50**, **14'00**, **16'30**, **18'10**, 21'20, **23'00**.
Warszawa: **2'20**, **6'15**, 10'30, 14'50, **17'52**, 20'30, 23'00, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, 8'45, 12'10, 12'15 — **19'03**, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, **11'35**, **14'00**, 21'10.
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: 2'12, 4'30 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 17'20 21'10.
Wieliczka: 6'32, 8'28, **10'20**, **11'49**, **12'55**, 13'40, 15'05 16'40, **18'10**, **19'30**, 19'50, 22'00, 23'25.
Kalwarja: 7'15, 10'05, 14'40, 15'45, 17'55, 19'15 20'15, 23'55.
Nowy Targ: 10'15, 13'23, 19'13, 22'10.
Chabówka: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, **12'10**, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: **3'35**, **8'55**, 10'05, 15'45, **19'15**, 23'55.
Poznań: 4'30 **6'15**, 11'05 21'20, **23'00**.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, **8'16**, 9'59, 11'58, 15'05, 16'55 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: **3'08**, 6'07, 8'04, **13'04**, 18'20, **23'15**.
Lwów: **2'02**, **5'55**, 8'50, 13'30, 16'40, **17'43**, **22'35**.
Tarnów: 6'55, 7'50 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, 10'40, 13'30, 16'40, **22'35**.
Zebrzydowice: 0'48, **8'26**, 10'43, 15'05, 18'40, 18'58, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, 9'10, 12'05, 16'20, 18'50, 22'20.
Bielsko: 0'48, 8'26, 10'43 12'42, 15'05, 18'40, 23'05
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, 9'20, 11'15, 12'40, 13'50, 15'55 **16'50**, 18'30, **19'05** 20'25, 22'55.
Kalwarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 10'15, 13'23 19'00, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, **13'23**, 18'20 19'13 **22'10**.
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, 22'35
Wadowice: 6'40, 9'05, 14'20, 19'13, 21'35.
Zakopane: **1'35**, 5'35, 10'15 13'23 19'13 **22'10**.
Poznań: 0'48, 8'16, 11'58, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

PRENUMERATA: w Krakowie prow miesięczn Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'..
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświ

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana